

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

nr. 45 (397) Rok XI

6 — 12 listopada 1964 r.

CENA 1.50 zł

WSZYSTK

Zysk, to brzęcząca moneta w ręku gospodarza, który może ją zużytkować w dowolny sposób: wykorzystać środki — jakby to określił ekonomista — na rozbudowę lub modernizację zakładu, a więc na inwestycje; lub też skrzętnie gromadzić pieniądze napychając nimi przyszłowiową pończochę.

W „Tivoli” postawiono na pończochę.

Zakład prosperuje od sierpnia 1957 roku, a więc 7 lat z okładem. Od początku do chwili obecnej prowadzony jest przez dwóch właścicieli. Rozmawiam z jednym z nich:

— Jakże są średnie obroty miesięczne?

— Mamy dzienny obrót w granicach 5—6 tys. zł., a więc 150—180 tys. miesięcznie.

— Czy kupowaliście ostatnio coś nowego w celu ulepszenia wyposażenia zakładu?

— Tak, kupiliśmy „wilka”.

Maszynę do mielenia mięsa.

— A przedtem, w okresie 7 ubiegłych lat?

— Chyba nie.

— Co wam jest najbardziej potrzebne w zakładzie?

— Suszarka do naczyń.

POMIESZCZENIE kuchenne

wygląda aż nazbyt ubogo.

Na mocno sfatygowanej

kuchni stoja wiekowe garnki w

różnych kolorach oraz dwie pa-

telnie, które w latach młodości

(gdzieś 1958 r.) straciły uchwyty.

Patelnie przesuwane są na

plycie kuchennej zrezną ręką

kucharki uzbrojoną w ścierkę —

lub popychane są po grzebaczem.

Kredens kuchenny pamięta czasy

cesarza Wilhelma. Jedynie „wilk”

do mielenia mięsa podtrzymuje

honor kuchni mogąc figurować

w spisie pod pozycją „sprzęt

zmechanizowany”.

Oto jak wygląda wyposażenie

kuchni renowowanej „Tivoli”.

Na sali konsumpcyjnej rów-

nież nie widać nic nowego. Sta-

re sprzęty i meble, które służą

od 1957 roku; stara lada chłod-

niczna, także regały w bufecie,

zdezelowane, chrząpiące radio

sprzed 15 lat. Nawet podłoga

wyłożona linoleum prosi się o

mały zabieg kosmetyczny, świe-

jącą tu i ówdzie dziurami.

Opuszczam „Tivoli” z uczu-

ciem smutku i zawodu. Rzucam

ostatnie spojrzenie na zaniedba-

ną wystawę i stary sztyl w

kształcie wachlarza, gdzie na żół-

tym tle czarnymi literami ktoś

7 lat temu napisał „Tivoli”.

M OJA SPECJALNOŚĆ to

paczki — mówi ob. Zdzisław

Baranowski, mistrz

cukierniczy, właściciel „Stodkiej

Dziurki”.

— Od jak dawna produkuje

pan swoją „specjalność”?

— W Legnicy od 1946 r. W

tych latach od 1957 r. To była

straszna rudera, mieścił się tu

warsztat mechaniczny. Żeby zro-

bić z tego cukiernię trzeba było

poświęcić dużo pracy i pieniędzy.

Cukiernik mówi, ja notowa-

łem. Po podsumowaniu wypadło

mi blisko 100 tys. zł — nie licząc

remontów lokalu, które przepro-

wadza się obowiązkowo raz w

roku.

A więc krótko. W 1957 roku

zakupiono maszynę do bicia mas.

W rok później zakupiono za

40 tys. zł. agregat do produkcji

lodów. W ciągu 7 lat wymienio-

no dwukrotnie stęły i krzesła

wartości 15 tys. zł. W 1961 roku

zakupiono wale granitowe do

gniecenia mas i lodówkę. Koszt

12 500 zł. Przy ostatnim remoncie

w sierpniu br. „wyskoczyły” do-

datkowe koszty — nowa instal-

acja elektryczna, nowe kinkie-

ty i lampy, nowy „junkiers” do

podgrzewania wody, nowe cen-

tralne ogrzewanie • (etażówka),

które trzeba było zainstalować

na miejsce usuniętych starych

pieców kaflowych. Razem teno-

wości kosztują ponad 16 tys. zł.

Obroty „Stodkiej Dziurki” są

trzykrotnie mniejsze niż w „Ti-

voli”. Inwestycje — bo tak to

47 ROCZNICA REWOLUCJI PAZDZIERNIKOWEJ



Nowy radziecki supermikroskop elektronowy. Na zdjęciu: fragment aparatury zasilającej. Foto — AR

Lenin stwierdził, że komunizm, to władza radziecka plus elektryfikacja. Przez czterdzieści siedem lat od dni rewolucji, dni które wstrząsnęły światem, Związek Radziecki dokonuje czynów, które nadal światem wstrząsają. Odbieramy elektrownie, latach atomowe, dostarczają energii gigantom przemysłowemu budownictwa, dla rozwoju wiedzy i nauki. Osiągnięcia nauki światowej stały się udziałem radzieckich naukowców. czesnych w zgłębianiu tajemnic życia i sięgnęli sputnikami kroczy bowiem konsekwentnie pod leninowskimi sztandarami

mieszczaniu nowoczesnym, schludnym, wyposażonym w sprawnie działającą aparaturę. Rzemieślnicy nie żałujący złotych na unowocześnianie i wyposażenie w mechaniczny sprzęt swoich zakładów usługowych, korzystają z ulg podatkowych i różnego rodzaju udogodnień. Kończy się więc podwójna, inwestycje opłacają się z nawiązką.

PRZEDSTAWILIŚMY 3 prywatne, rzemieślnicze placówki usługowe, z których dwie stawiają na rozwój, na przyszłość. Właściciele tych placówek usługowych, rzemieślnicy, ceniący swój fach, pracę i dbający o dobrą opinię wśród klientów — myślą poważnie o przyszłości, która gwarantuje usługa prywatnym właścicielom miejsc w hierarchii potrzeb społecznych, w życiu gospodarczym naszego kraju.

Takich placówek jest znacznie więcej. Ale są również i takie, gdzie wszystkie wysiłki i dążenia sprowadzają się do chęci wyśrubowania maksymalnych zysków wszelkimi sposobami i za każdą cenę.

Sądzę, że tak Czytelnicy jak i odpowiednie władze potrafią bezbłędnie rozszyfrować politykę uprawianą przez właścicieli przedstawionych dziś zakładów.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

Romuald Nader

DZIWIWOLAGI w środku miasta

Centrum Lublina. Niezłoty stąd zamieszkałszy zdjęcia? Chwaliliśmy zgrabne sylwetki domów? I raptem... Lecz po kolei:

W MAJU 1962 ROKU Lublińskiemu Przedsiębiorstwu Budowlano-Montażowemu zlecono budowę nowoczesnego pawilonu handlowo-usługowego. Czyli

— jak to się wówczas mówiło — „ze wszech miar nowoczesnej placówki usługowej dla budowniczych kombinatu”. Ow pawilon miał kompozycją nie ustępować otoczeniu. Miał.

stojąc pośrodku Rynku, „słuszyć”, ale również „zdobić”.

Jeszcze nie zaczęto kopać fundamentów a już było wiadome, że będą tu w przyszłości sąsiadować ze sobą restauracja, sklep optyczny, salon fryzjerski, „Modna Pani” itp. Ludzie pytali „a kiedy to będzie”?

Termin zakończenia budowy wyznaczono na czerwiec 1963 roku. Ale terminu tego nie można było dotrzymać. Wiązało się to z potrzebą nasilenia prac przy budowie budynków mieszkalnych. Z konieczności więc plac budowy pawilonu opustoszał.

Kiedy po roku znów ruszyły tu prace, kiedy wzmożło się tempo, chciałoby się powiedzieć, „budowa rosła w oczach”.

Obecnie wszystkie prace są w zasadzie zakończone. Lubin otrzymał wreszcie pawilon. Szkopuł jednak w tym, że w centrum lubińskiego Rynku wyrósł nie tylko pawilon ale jednocześnie architektoniczny dziwioląg. Na dobitkę ten dziwioląg trzeba było w trakcie budowy wielokrotnie przerabiać. Architekci bowiem zaprojektowali sporo takich elementów, których u nas w ogóle nie można dostać — bo po prostu ich nie produkujemy.

Dziwił więc trochę, że ten twór — który bądź co bądź kosztował blisko 3 mln zł — ograniczono do parteru. Czyżby było stać nas na tego rodzaju budowlę? Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że budowa parterowego obiektu kosztuje więcej niż wielopiętrowego. Ale nawet nie o to chodzi. Po prostu, jeśli nawet pawilon ten naszym zdaniem, można tolerować to jego usytuowanie w centrum miasta, a nie na peryferiach — jest chyba dużym nieporozumieniem.

Szczytem nieporozumienia jest bowiem sam widok sprezentowany mieszkańcom drugich i wyższych kondygnacji lubińskiego Rynku, którym ukazano czarną plachtę dachu. Czyżby ta plachta miała w przyszłości służyć za lądowisko dla helikopterów?

Z DARZA się jeszcze, niestety, że tu i ówdzie czasami wyrasta niepostrzeżenie jakiś architektoniczny niewypał. Czy jednak musi?

Dotychczas pod tym względem Lubin był wyjątkiem. Wcześniej byliśmy skłonni wierzyć, że miasto to uszczęśliwiło się od tego rodzaju obiektów. Później jednak trzeba to było skorygować. Przyjął, że pawilon będzie niechlubnym wyjątkiem. Że jako taki stanie się przestrożą na przyszłość dla innych projektantów. Niestety. Stało się inaczej. Oto na tym samym Rynku wybudowano ostatnio coś, co jest na pewno z nazwy sklepem z meblami. Bardziej „toto”, jednak przypomina wzorowy kurnik. Rzecz jednak w tym, że jako taki powinien się chyba znaleźć na wsi (ja wiem, może we wzorowym PGR?) a nie na lubińskim Rynku.

— Tak więc architekci sprezentowali lubinianom dwa już „niewypały”. Oba stanęły w centrum miasta. Jeden nazywa się pawilonem handlowo-usługowym, drugi — sklepem meblowym. Miejmy przeto skromną nadzieję, że na tych dwóch niespodziankach wszystko się skończy. Że te dwie budowle nie będą zwiastunami jakiegoś fatalnego cyklu.

A swoją drogą radziłyśmy wiedzieć, kto zaaprobował tego rodzaju budowlę? Nie sądzę przecież, by tego rodzaju dziwiolągi wyrastały od czasu do czasu w naszych miastach samistnie. I chyba nikogo nie musimy przekonywać, że tak nie jest.

ROMUALD NADER

O do KABZY?

W LEGNICY — jak głosi fama — najlepiej można zjeść w „Tivoli”. Oczywiście za odpowiednią wysoką opłatą. Bo przecież nie można zaliczyć do tanich i strawnych (nie tylko dla żółtaczki lecz również i kieszeni) takich dań jak kurczak pieczony wagi 250 gramów za jedyne 34,20 zł. Befszyk z poledwicy (130 gramów z ziemniakami i jarzyną) za 22,50 zł itp.

Choć ceny w „Tivoli” są dość wysokie na sali jest zawsze pełno gości. „Widocznie dają tam lepiej i smaczniej zjeść niż w LZG i stąd powodzenie — powie niejeden legniczanie. Zgoda. Może i lepiej, może i smaczniej. Stąd popularność i powodzenie, stąd pełna sala gości i duże obroty. A jak są obroty, to — wiadomo — są i zyski.

Wyłożona linoleum prosi się o mały zabieg kosmetyczny, świejąc tu i ówdzie dziurami. Opuszczam „Tivoli” z uczuciem smutku i zawodu. Rzucam ostatnie spojrzenie na zaniedbaną wystawę i stary sztyl w kształcie wachlarza, gdzie na żółtym tle czarnymi literami ktoś 7 lat temu napisał „Tivoli”.

M OJA SPECJALNOŚĆ to paczki — mówi ob. Zdzisław Baranowski, mistrz cukierniczy, właściciel „Stodkiej Dziurki”.

— Od jak dawna produkuje pan swoją „specjalność”?

— W Legnicy od 1946 r. W tym lokalu od 1957 r. To była straszna rudera, mieścił się tu warsztat mechaniczny. Żeby zrobić z tego cukiernię trzeba było poświęcić dużo pracy i pieniędzy.

Cukiernik mówi, ja notowałem. Po podsumowaniu wypadło

O CZYM RADZILI ojcowie miasta i powiatu

NA SESJI Powiatowej Rady Narodowej w dniu 30 października br. — radni zostali poinformowani o najbardziej aktualnych problemach wsi oraz o działalności Prezydium PRN w okresie ostatnich 2 miesięcy. Szczególnie dużo uwagi poświęcono wynikom akcji skupu ziemopłodów i wstępnym opracowaniom planu 5-letniego.

W hołdzie umarłym

W DNIU święta umarłych na legnickim cmentarzu, jak co roku, migotało tysiące świateł. Najbliżsi przyniesli zmarłym w dowód pamięci i hołdu, naręcza zieleni i białych chryzantem. Stała w zadumie nad nagrobkami z marmuru i skromnymi kopczykami pokrytymi danią.

Groby żołnierzy polskich i radzieckich poległych na tych ziemiach za naszą wolność — uporządkowane i ukwiecone zostały rękami troskliwych opiekunów — członków legnickiego Oddziału ZBoWiD i młodzieży szkolnej.

Dochodzimy do budynku krematorium, którego tajemnicę odkryły niedawno rejestry zachowane w legnickim archiwum. Umieszczony na ścianie napis głosi:

„W TYM MIEJSCU SPALONO W DNIACH OD 21. VII. 1940 DO 28. I. 1943 R. — 3601 WIEŹNIÓW OBOZU KONCENTRACYJNEGO W GROSS-ROSEN. WŚROD NICH BYŁO 898 JEŃCÓW RADZIECKICH. CZĘŚĆ JCIŁ PAMIĘCI”.

Na ścianie budynku powiewa pasiasty sztandar z literą „K” pośrodku. Sztandar wieźniów politycznych obozów koncentracyjnych.

Przed budynkiem krematorium przez wiele godzin pełniły wartę ZBoWiD-owskie trójki. Legniczanie tłumnie zatrzymywali się tutaj. Pod wieczór przed ścianą krematorium urosła olbrzymia sterta kwiatów.

Władze miejskie, legnicki Oddział ZBoWiD i społeczeństwo legnickie zamierzają otoczyć to miejsce stałą opieką, aby uczcić pamięć spalonych w krematorium ofiar hitlerizmu.

W rzeczywistości w legnickich piecach krematoryjnych spalono znacznie więcej więźniów obozów koncentracyjnych niż zdolano stwierdzić to dotychczas. Dokładniejsze dane odnośnie liczby ofiar ustali komisja powołana do badania zbrodni hitlerowskich w Polsce.

Efka

Mikrofel'eton

Pretensje do chrzanu

RECEZ sama w sobie może być śmieszna, ale budząca zastanowienie ze względu na swój materialny charakter. Chodzi tu o ceny niektórych artykułów spożywczych, sprzedawanych z wolnej ręki przez prywatnych dostawców. Mierzy się je na kupki lub na kubki. Twarożek z reguły sprzedaje się na targu — na kwarty, przy czym do mierzenia używa się kubków lub słoików. Gospodynie wiedzą z góry, która z dostawczyń da dobrą miarę, a która nakładą „lekką”. Sery wiejskie sprzedaje się „po uważaniu”. Cena ich jest bardzo różna, ustalana przez producentów w zależności od ich widzi mi się.

Grzyby sprzedaje się „na kupki”, przy czym kupujący może sobie wybrać tę, która mu się najlepiej podoba. To samo praktykuje się na targu ze szczawiem i szpinakiem, kupowanym u kobiet wiejskich i

Poruszone jeszcze wiele innych spraw, a niektóre z nich wario odnotować:

◆ Remonty budynków na wsi i wiążąca się z tym konieczność prowadzenia kontroli wykonywanych napraw i wydawanie nakazów na remonty budynków najbardziej zagrożonych. Z przedstawionych ustaleń wynika, że w bieżącym roku w całym powiecie tylko trzem rolnikom odmówiono z uzasadnionych przyczyn pożyczek w Banku Rolnym, że Bank Rolny udzielił 200 pożyczek, a Bank Spółdzielczy 183. Z wykonawcami robót nie ma już większych trudności, a więc trzeba pilnie kontrolować, czy rolnicy właściwie wykorzystują zaciągnięte kredyty.

◆ Zwrócono uwagę na różne niedociągnięcia w pracy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Tyńcu Legnickim — a więc zle zaopatrzenie nielewni mleka, szwankującą organizację pracy.

◆ Z uwag na temat realizacji czynów społecznych w powiecie legnickim nietrudno wywnioskować, że niektóre gromady od kilku już lat uparcie powtarzają w swych corocznych planach rozmaite zamerzenia, których nie realizują i przenoszą na rok następny. Czas najwyższy zlikwidować tego rodzaju „poślizgi”, terminowo realizując podjęte zobowiązania.

JEDNYM z tematów sesji MRN w ubiegłym tygodniu była ocena realizacji czynów społecznych. Przedstawione obliczenia wykazały, że w ciągu 3 kwartałów br. mieszkańcy Legnicy wykonali prace społeczne wartości 4642 tys. zł., co stanowi 113 proc. całorocznego planu zobowiązań podjętych przez ludność. Oczywiście jest, że do końca br. nadwyżka ta znacznie wzrosła i będzie najbardziej wymownym świadectwem zaangażowania społecznego legniczan.

Na tej sesji wręczono dyplomy i wyróżnienia najbardziej aktywnym społecznie zakładom pracy i indywidualnym działaczom.

Jubilaci w stalowych mundurach

WIELEU funkcjonariuszy MO rozpoczęło swą służbę w aparacie milicyjnym 20 lat temu. Na ich barkach spoczyły wówczas najtrudniejsze zadania — zaprowadzenie ładu i porządku w kraju, walka z niedobitkami faszyzmu i reakcyjnym podziemiem.

Wyrazem hołdu dla milicjantów, którzy w jubileuszowym roku Polski Ludowej obchodzą 20-lecie swej służby w Milicji, był Złot weteranów MO z powiatów Legnica, Złotoryja, Lubin, Jawor, Bolesławiec, Środa Śląska.

Złot miał miejsce w dniu 31 października w Legnickim Domu Kultury. W sali klubowej zasiadło 60 ludzi w stalowych mundurach — weteranów MO. Na uroczyste spotkanie z nimi przybyła bardzo liczna grupa przedstawicieli władz i działaczy społecznych. Byli wśród nich: przedstawiciel KW PZPR Jacek Cieślak, komendant wo-

czom. Wśród wyróżnionych przedsiębiorstw znalazły się: Huta Miedzi, Fabryka Przewodów Nawojowych, Zakłady Energetyczne, Legnicki Oddział PKP. W grupie najbardziej ofiarnych i niestrudzonych działaczy społecznych byli: Zenon Sroczyński, prac. PKP, Wacław Kraszczyński, przewodniczący Komitetu Blokowego nr 44, Jadwiga Zięba i Władysław Sikora — społeczni opiekunowie domów.

NA SESJACH PRN i MRN dokonano wyboru lawników do Sądu Powiatowego na 3-letnią kadencję w latach 1965-1967.

Spółród 239 kandydatów wysuniętych przez instytucje i zakłady pracy w mieście — wy-

brano 190 lawników. 1/3 stanowią lawnicy z poprzednich kadencji. W nowym zespole więcej jest niż poprzednio ludzi ze średnim wykształceniem zawodowym i więcej robotników.

Spółród 62 osób kandydujących do tej zaszczytnej funkcji z terenu powiatu — wybrano 50 lawników. Pozostałe 12 osób wybrano na ewentualne zastępstwa.

W grupie lawników jest 11 osób z wykształceniem średnim, pozostali mają wykształcenie podstawowe. Z podziału na grupy zawodowe wynika, że wśród lawników z terenu powiatu mamy 20 rolników, 14 pracowników umysłowych i 16 robotników.

Efka

LEGNICKIE PRZYCINKI

USŁUGI

Była sobota dnia 31. X. br. Po godz. 16 klient z damską szpileczką w garści rozpoczął rajd po szwajskich punktach usługowych prosząc o przybicie jednego fletka. Oto co usłyszał w ośmiu punktach, które odwiedził.

Godz. 16.14, ul. Rosenbergów 32 Punkt Usługowy Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wleobranzowych. Co, fletek? W sobotę? O tej porze? Nie ma mowy, przyjdź pan w poniedziałek.

Godz. 16.17, Rosenbergów 37, Pracownia Obuwia K. Kowalski: Fletek? Nie przyjdź. Zresztą dzisiaj jest sobota.

Godz. 16.20, ul. Rosenbergów 42. Pracownia Obuwia ob. M. Smaga: Panie, dziś? Fletki? Przecież widzi pan, że sprzedaję obuwie miewe. Nie mam czasu.

Godz. 16.23, Rosenbergów 51, Pracownia Obuwia M. Halko: Dziś już za późno. Właśnie za chwilę ma przyjść klient po nowe buty i nie mam czasu.

Godz. 16.27, Środkowa 33, Punkt Usługowy Ch. Kleiman: Dziś już nie da rady, szewc wyszedł.

Godz. 16.30, Środkowa 53, Punkt Usługowy A. Kostalis: Panie ja tu od rana robię i jeszcze mam robotę, nie przyjmuję żadnego fletka.

Godz. 16.32, ul. Środkowa 39, Pracownia Obuwia Józef Hojda: Pertraktacje niechym w placówce dyplomatycznej. Właściciel firmy odznaczony srebrnym dyplomem decyduje się wręczyć w drodze łaski przybicie fletka w ciągu 5 minut, za jedyne 5 zł.

NIE MA TO JAK PUNKTY USŁUGOWE W LEGNICY!

GRONT

Reporter Relacjonuje

TRAMWAJ JAK NOWY

7 listopada ukaże się na trasie nr 1 (Dworzec — Huta) pierwszy wóz tramwajowy po kapitalnym remoncie i modernizacji wykonanej sposobem gospodarczym w warsztatach MPK. Byszcząc cztery wozu, wewnątrz miekko siedzenia, kolorowe ściany, lepsze oświetlenie na pewno zyskają aprobatę w oczach legniczan. MPK stopniowo odnowi wszystkie wozu, z tym, że już następne będą miały mechaniczne zamknięcie drzwi i sprawnie pracujące hamulce.

ZJAZD PCK

W niedzielę 8 listopada o godz. 10 w Legnickim Domu Kultury rozpocznie obrady Powiatowy Zjazd PCK. Głównym tematem obrad będzie ocena działalności kół PCK na naszym terenie oraz wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Ponadto uczestnicy Zjazdu wybiorą delegatów powiatowych na wojewódzki Zjazd PCK, który odbędzie się w I kwartale przyszłego roku.

CO SŁYCHAC

W KLUBACH „RUCHU” W 15 Klubach Prasy i Książki „Ruch”, istniejących na terenie powiatu legnickiego różnie się dzieje. Np. Kluby w Lasowicach, Ulesiu, Kunicach tętnią życiem, bo opiekunami tych placówek są działacze wykształceni i bardzo starannie przygotowani. W Złotorysi, Miłogostowicach, Gniewomirach mają pecha, bo nikt się nimi nie interesuje — nawet miejscowe Kółka ZMW nie przejawiają żywego zainteresowania ich działalnością. Warto by pomówić o tym z młodzieżą wiejską zrzeszoną w kółkach ZMW.

PRZED OBCHODAMI

XX-LECIA LEGNICY Władze miejskie przystąpiły do opracowania planu obchodów XX-lecia Legnicy, które przypada w lutym przyszłego roku. Program uroczystości ma być niezwykle bogaty i bardzo starannie przygotowany, będzie to bowiem znakomita okazja do ukazania XX-letniego dorobku naszego miasta. Aby osiągnąć możliwie bardzo wysoki poziom imprez — realizatorzy programu wcześniej przystąpią do przygotowania obchodów.

LEGNICKI CHOR

Towarzystwo Krzewienia Muzyki i LDK organizują reprezentacyjny chór mieszany m. Legnicy. Do chóru mogą kandydować ludzie dorośli oczywiście umiarkowanie i dysponujący dobrym głosem. Kierownikiem chóru będzie dyrygent z Wrocławia. Zapisy przyjmuje LDK od 1 listopada br. Wśród pierwszych kandydatów jest już spora grupa legnickich nauczycieli. Pierwszy występ zespołu choralnego przewiduje się na XX-lecie Legnicy. Organizatorzy twierdzą, że jeśli chór osiągnie dostatecznie wysoki poziom — będzie można prezentować ten zespół nie tylko w kraju, ale i za granicą.

POZYTECZNA AKCJA

W dniu 30 października odbyło się zebranie organizowane wspólnie przez Zarząd Po-

wiatowy Ligi Kobiet, radę powiatową Komitetu Pomocy Społecznej i Pow. Zarząd TRZZ. W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele zakładów pracy i organizacji społecznych. Celem narady było przeprowadzenie masowej akcji na rzecz powiększenia funduszu Komitetu Pomocy Społecznej i zbiórki odciepzy i obuwia dla narkodziej potrzebujących. O wynikach akcji poinformujemy naszych czytelników.

WYSTĘP ZESPOŁU CYGANSKIEGO

Od piętnastu już lat działa cygański zespół pieśni i tańca „Roma” z Krakowa. Swój Bractwo ratuje na wiele pięknych cygańskich tańców i pieśni od zapomnienia, gdyż zbiera je wprost w taborach cygańskich wędrujących po Polsce. Zespół znany nam jest także z filmu. Artystka tego zespołu Wanda Madziarowicz wystąpiła wraz z



grupą cygańskich dzieci w filmie „Dziękuję ci, dobry dom”. Ostatnio członkowie zespołu grali kilka epizodycznych ról w filmie Wojciecha Hassa „Rekopsi znalezione w Saragossie”.

Legniczanie będą mogli obejrzeć występ zespołu w dniu 8 listopada br. o godz. 17 w sali klubu spółdzielczego „Parasik” oraz o godz. 19,30 w sali Teatru im. G. Dąb.

Z OBRAZ PLENUM ZMS

Niedawno odbyło się posiedzenie Plenum KP ZMS, na którym omawiano główne kierunki pracy ideowo-kształceniowej w świetle uchwały IV Zjazdu PZPR oraz zadań wiążących się z przygotowaniem do III Zjazdu ZMS. W ożywionej dyskusji podkreślono konieczność rozwijania w młodzieży szkolnej aktywny ZMS oraz skierowania najbardziej aktywnych członków organizacji na szkolenie partyjne.

Plenum zwoiniło z funkcji sekretarza KP ZMS Elżbiętę Rusinęk powierając jednocześnie te funkcje Wojciechowi Włodarczykowi prac. Zakładów Dzielarskich „Milana”. Ponadto na miejsce zastępcy 8 członków Plenum — wybrano bardziej doświadczonych ludzi z legnickiej organizacji ZMS.

Efka

Na horyzoncie nowej 5-letki

Rozwój budownictwa i przemysłu

KOMISJE radnych i poszczególnych Wydziałów MRN opracowują już ramowy projekt planu gospodarczego na następne 5-lecie tj. lata 1966-1970. Podstawowe kierunki planu opierają się na założeniach, że do roku 1970 liczba mieszkańców Legnicy wzrośnie do 80 tys. (obecnie Legnica liczy 71 tys. mieszkańców), przy czym struktura ludności także ulegnie zmianie. Przewiduje się więc konieczność utworzenia ok. 5700 miejsc pracy w tym 3300 dla mężczyzn i 2400 dla kobiet. 80 proc. ludzi rozpoczynających pracę znajdzie zatrudnienie w rozwijających się przemysłach. Przewiduje się bowiem znaczną rozbudowę Huty Miedzi i Fabryki Przewodów Nawojowych. Wielu legniczan znajdzie pracę w nowo budujących się Zakładach Mecha-

nicznych. W przemyśle dziewiarskim i odzieżowym nastąpi zwiększenie liczby miejsc pracy dla kobiet — tylko dzięki wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych i zagospodarowaniu wolnych pomieszczeń. Sporo miejsc dostarczy przemysł budowlany, który w następnej 5-lecie ma wybudować 6 tys. izb mieszkalnych tj. dwukrotnie więcej niż w bieżącym 5-leciu.

Ponadto plan przewiduje budowę 2 nowych szkół podstawowych oraz całkowite zakończenie odbudowy Zamku Piastowskiego.

Są to oczywiście, jak już powiedzieliśmy, pierwsze „przemyślane” 5-letniego planu, który w ostatecznym opracowaniu może jeszcze ulec znacznej korekcie.

Efka

Śladem naszych artykułów

O czym mówiliśmy w artykule noszącym tytuł „Z remontami wciąż źle” (Wiadomości Nr 32 (384)) nie trudno się domyślić.

W związku z naszymi uwagami o remontach budynków mieszkalnych w Legnicy otrzymaliśmy pismo MPRB — którego fragmenty cytujemy:

„Mając na uwadze poprawę sytuacji na odcinku wykonawstwa remontów kapitałnych Dyrekcja MPRB wspólnie z Samorządem Robotniczym i aktywnym całe załogi opracowała program zabezpieczenia zadań planowych w roku 1964 oraz wzrostu mocy przerobowej na lata następne.

Realizacja postawionych w programie zadań powinna przynieść

pogawę na odcinku wykonawstwa planu.

Wysilki dyrekcji w celu zwiększenia stanu zatrudnienia nie przynoszą przewidywanych efektów. Deficyt pracowników występujący na terenie m. Legnicy staramy się uzupełnić przez zatrudnienie kobiet w charakterze pracowników pomocniczych. Liczymy na pewną poprawę w zwiększeniu stanu zatrudnienia w IV kw. br. w związku z zakończeniem prac sezonowych w rolnictwie”.

Dalej MPRB pisze, że zasadnicze przyczyny powodujące niewykonanie planu i półroczną kryzą się w następujących trudnościach. Cytujemy:

„1. Brak odpowiedniej ilości kwalifikowanych pracowników,

2. Braki w zaopatrzeniu materiałowym (szczególnie w zakresie sprzętu instalacyjnego), co niejednokrotnie powoduje przeestoje na budowach i nieterminowe przekazywanie do użytku remontowanych obiektów.

3. Zła jakość dokumentacji projektowej — kosztorysowej, która bardzo często dostarczana jest z bardzo dużym opóźnieniem.

4. Nieterminowe przekazywanie przez MZBM budynków do remontu.

5. Zła organizacja pracy na budowach oraz niewłaściwy nadzór działu technicznego.

6. Brak odpowiedniej ilości narzędzi do pracy oraz bardzo często zła jakość tych narzędzi”.

Aby było lepiej...

W dalszej części wyjaśnięm MPRB informuje jakie zamierza podjąć kroki, aby te wszystkie niedociągnięcia, przeszkody i trudności zlikwidować.

Zamierza więc: szkolić uczniów aby zabezpieczyć sobie dopływy wykwalifikowanych robotników, poprawić organizację pracy, prawidłowo ustawić pion techniczny, zwiększyć dyscyplinę, poprawić planowanie, zaopatrzenie itd.

PRZYP. RED. Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć przedsiębiorstwom powodzenia w realizacji ogromnie trudnych zamierzeń. Z listu bowiem wynika, że w MPRB było bardzo źle i obecnie trzeba robić wszystko, aby w MPRB było dobrze.

ZAS dokonany

JULIAN BAK

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

BURZA w szklance wody — żywił nie groźny. Gorzej gdy płyn w tej szklance jest mętny i zaczyna się wylewać. Wówczas, chciał nie chciał trzeba temu zapobiec. Bo nawet taka mikro burza jest nieprzyjemna. Plami otoczenie.

Leży przed nami tasienkowy elaborat zaopatrzony dwoma urzędowymi pieczętami i sześcioma (!) podpisami. Choć nieczytelne, ale zamasytne i tajemnicze. Treść butna, narznięta ciemnymi chmurami, grzmiąca groźbą. Żąda odwołania i sprostowania tego co napisaliśmy w artykule pt. „Mądrale” w „Wiadomościach” nr 40 z dnia 2 października br., gdy: „Był on (artykuł — red.) oparty na niemiernym źródle. Wymienione w artykule zarzuty — czytamy dalej — nie dotyczą obecnie działającej Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Legnicy ul. Zielona 13, lecz Spółdzielni o tej samej nazwie, która działając w ub. roku została z dniem 1 października 1963 r. połączona z Wielobranżową Spółdzielnią Pracy Przemysłowo-Usługową w Legnicy, dając z tą datą początek aktualnie działającej Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Legnicy ul. Zielona 13.

NIE ODWRACAJMY koga nogomem drogi Zarządzie. Jeśli do Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych dołączono drugą placówkę spółdzielczą oraz zmieniono prezesa i głównego księgowego, to nie znaczy, że została stworzona nowa spółdzielnia. Pozostali ci sami ludzie, ten sam profil produkcyjny, obowiązują wszystkie umowy podpisane uprzednio i obecnie realizowane przez spółdzielnię, wreszcie pozostało samo konto w banku oraz nazwa i adres spółdzielni. Nikt nie likwidował starej i nie otwierał nowej placówki. Co do tego nie ma chyba żadnej wątpliwości. Tego rodzaju sprawy regulują odpowiednie akty prawne. O tym powinien chyba wiedzieć Zarząd.

„Podana w artykule przyczyna odmowy uregulowania należności jako, że spółdzielnia nie tknęła palcem roboty w „Merkurym” jest niegodna z prawdą. Podstawę do wystawienia faktury przez ówczesny Zarząd stanowiła księga obmiarów datująca się w zapisach od sierpnia 1963 r., w której wyszczególnione roboty były potwierdzone przez pełnomocnika Zakładów Dzierżawskich, nadzorującego remont klubu”.

I dalej: „Istotnie podane w przebiegowej fakturze cyfry były zawyżone...”

wniósł tu chyba również pośpiech przy remontowaniu klubu. A raczej nie tyle pośpiech co niedbalstwo przedsiębiorstwa wykonującego remont i liberalizm komisji, która roboty nie odbierała. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć sobie stan np. ubikacji w „Merkurym” — już w dwa tygodnie po otwarciu — zupełnie nie nadającą się do użytku.

„Ale to jest, że tak powiem, prehistoria. Reszta jest kwestią ostatnich miesięcy. Reszta jest kwestią bez troski zakładów opiekuńczych, które wiedziały, że instalacja centralnego ogrzewania w „Merkurym” jest do niczego i chyba wiedziały również, że zbliża się okres zimowy. To samo dotyczy czystości. Jedna tylko sprzątaczką w dodatku niedbala — nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego, estetycznego wyglądu pomieszczeń. Zwłaszcza, gdy nie otrzymuje elementarnych po temu rzeczy jak pasta do podłóg itp. Wreszcie klub, który został otwarty w maju — ale w okresie letnim miał być doinwestowany, uruchomiona miała zostać sala w piwnicy

itp. — nie doczekał się uzupełnienia sprzętu i otwarcia dodatkowych pomieszczeń.

„Ba! Jeśli napisałem, że z pieniędzmi nie było najgorzej, to ucale nie znaczy, że wszystkie zakłady opiekuńcze wywiązały się ze swych zobowiązań finansowych. Skądże. Dla przykładu LZPO winne jest „Merkuremu” ponad 100 tys. zł — ale nie płaci. Co więcej jego dyrekcja twierdzi, że poprzedni dyrektor, który podpisywał umowy był chyba niespełna rozumu a obecne kierownictwo jest pełna — i płacić nie będzie.

Przez 5 miesięcy działania Klubu żadna z rad zakładowych, żadna z dyrekcji, żadna organizacja młodzieżowa zakładów opiekuńczych — nie

zainteresowały się aktywnie i rzeczowo potrzebami, działalnością oraz kłopotami klubu, które przecież trafiłoby przewidzieć dziecko. Nie wytyczono wśród załóg i kierownictwa siedmiu poważnych zakładów poczucia, że „Merkury” jest ich własnością i że to narzuca obowiązki elementarne troski o tę wspólną własność. I dlatego — dostrzegając również wszelkie zaniedbania wynikłe również w samym klubie — należy, chcąc być sprawiedliwym, stwierdzić, iż duża część odpowiedzialności za zaistniałe zaniedbania spada na barki tychże przedsiębiorstw.

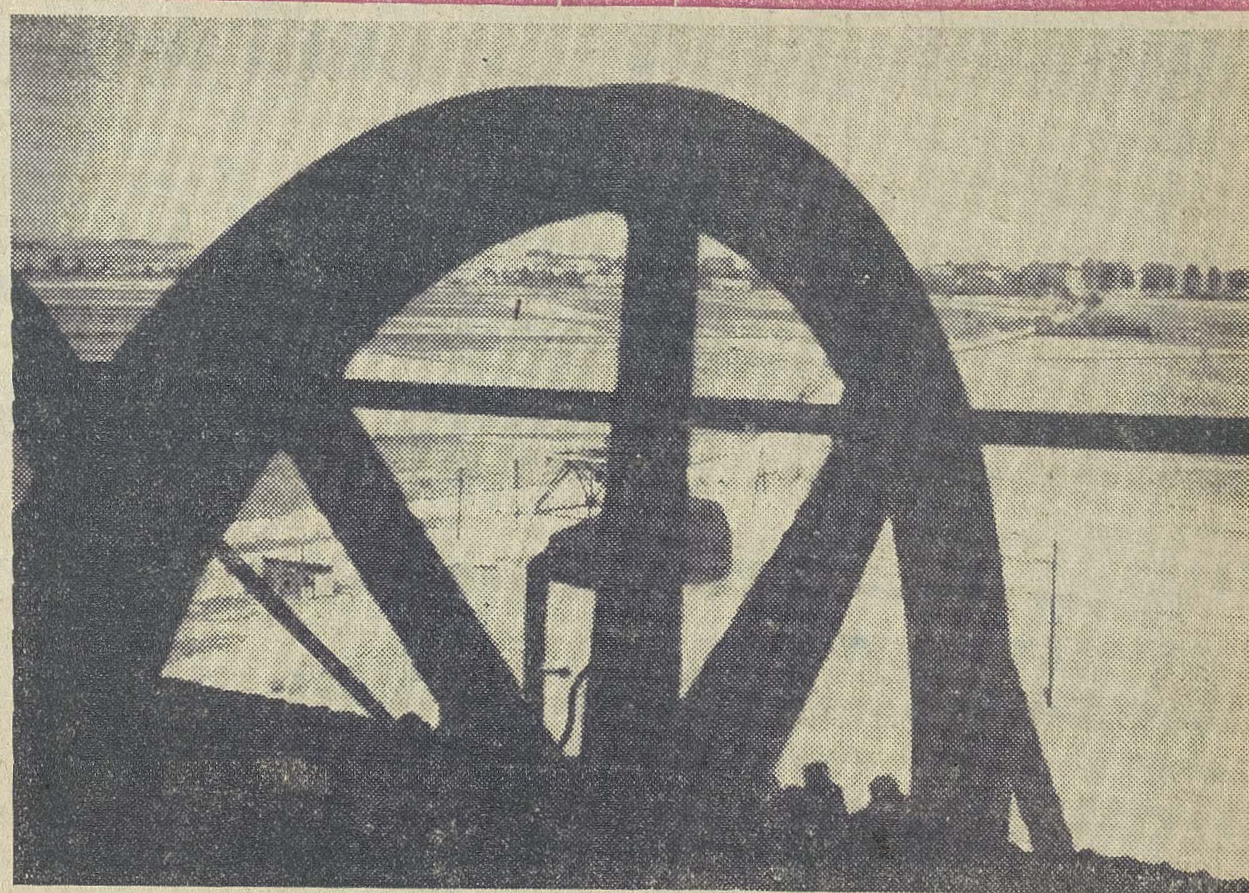
Kluby międzyzakładowe zostały powołane i będą nadal tworzone — po to, aby w ich czystych i ciepłych, dobrze oświetlonych i przyjemnie urządzonych wnętrzach mogli odpoczywać i znaleźć kulturalną rozrywkę ludzie pracy. Kluby mają więc stanowić wzór. Być nie rzadko tym lepiej wyposażonym — bo posiadającym radio i telewizor i magnetofon i projektor — domem pracownika. Mają w poważnym

stopniu kształtować jego gusty i upodobania.

I dlatego nie można się zgodzić z sytuacją, w której jakaś placówka klubowa LTRK staje się zaprzeczeniem wszystkich wymogów, którym powinna odpowiadać.

W takim zaś wypadku — z pełną świadomością, iż jest to zabieg drastyczny — jedyną możliwą decyzją jest postanowienie o zamknięciu klubu. Zamknięciu do czasu, aż zakłady opiekuńcze uporać się z instalacją c.o., z wyciekinowaniem podłóg, znalezieniem sprzątaczek, zakupieniem pasty i powołaniem nowej rady społecznej.

Kar.



POŁKOWICKI PEJZAZ

Fot. T. Drankowski

„kiedy u schyłku pierwszego kwartału 64 r. w wyniku porządkowania spraw zwolniono kierownika technicznego, a wymienionego w artykule kierownika budów przekazano do dyspozycji prokuratury, nowo przyjęci pracownicy przystąpili do rozliczenia zakończonych w ub. roku robót budowlanych, m. in. w klubie „Merkury”. W oparciu o posia-

Rachunku oczywiście zleciłodawca nie uregulował i zakwestionował fikcyjne zapisy w księdze obmiarów. Rowolowanie się przez spółdzielnię na księgę obmiarów, która miała ten feler, że nie posiadała prawdziwych zapisów to jeszcze pół biedy. Gorzej, że na podstawie tej księgi wystawiono fałszywy rachunek. I jeszcze jeden

ry. Jednym słowem zleciłodawca przyparł spółdzielnię do muru i ta musiała się ugiąć. Tak to wyglądała naprawdę ta misja „dobrej woli”. I wreszcie ostatni akapit elaboratu, który brzmi: „Wydaje się, że określenie użyte w tytule artykułu świadczy nie tyle o niedbalym opracowaniu materiału, ile o chęci przypięcia lat-

KRĘTACZE

daną księgę obmiarów potwierdzoną przez nadzorującego, wystawiono rachunki i przekazano zleciłodawcy, który był w zasadzie lepiej zorientowany w zakresie wykonanych robót aniżeli aktualni pracownicy spółdzielni dysponujący jedynie obmiarami”.

I to obmiarami fałszywymi i nie potwierdzonymi przez pełnomocnika zleciłodawcy. Zleciłodawca był nie tylko lepiej zorientowany w zakresie robót co z rozbrajającą szczerością zostało przyznane w liście spółdzielni, ale wiedział również o tym, że w sierpniu i wrześniu ub. roku w „Merkurym” nie się nie robiło. Chociaż wystawiono dnia 19 września tzw. fakturę przejściową na sumę 41.971 zł.

drobny szczegół którego, nie sposób pominąć. Pełnomocnikiem zleciłodawcy uprawnionym do nadzoru nad robotami, był Stanisław Bytnar, główny mechanik przedsiębiorstwa, a nie Stanisław Skowron, ówczesny kierownik klubu „Merkury”. Jeśli spółdzielnia wystarczyła podpisy człowieka nieupoważnionego i niekompetentnego — to już jest sprawa spółdzielni.

A TERAZ kilka słów o odpowiedzialności byłych i obecnych zarządców. Wiemy z elaboratu, że kierownik budów dostawał w ręce prokuratury. Trafił tam za to, że prowadził fałszywe dokumenty rachunkowe oraz trudności z rozliczeniem sumy 10 tys. złotych, wpłaconej przez jednego ze zleciłodawców.

Fakt, że prokurator zmuszony był roztoczyć opiekę nad tym osobnikiem, nie zwalnia Zarządu od odpowiedzialności za wystawianie faktur na roboty wykonane przez ludzi podejrzanych o nieuczciwość. Jak więc należy rozumieć postępowanie nowego kierownictwa spółdzielni prezesa Feliksa Józefowa i głównego księgowego Piotra Smolskiego, którzy wiedząc o „lipnej” księdze obmiarów i takiej samej fakturze, wystosowali dnia 6 marca br. wezwanie do zapłaty (nr 990/64) grożąc zleciłodawcy sankcjami prawnymi finansowymi w wypadku niuregulowania fikcyjnego rachunku w wyznaczonym terminie.

Wreszcie sprawa końcowej faktury.

Po zakończeniu remontu — pisaliśmy w artykule „Mądrale” — Spółdzielnia wystawiła fakturę na sumę 188 tys. zł, a więc o 68 tys. zł więcej niż przewidywała umowa. Sprawa została komisją ekspertów budowlanych z Biura Projektów Zakładów Włókienniczych we Wrocławiu dokonana dokładnych obmiarów wykonanych robót, weryfikowała fakturę korygując ostatecznie sumę należności do wysokości 139.645 zł.

A jak tę sprawę przedstawił w piśmie Spółdzielnia?

„Ponieważ prowadzone rozmowy tak ze strony przedstawicieli zakładów im. H. Sawickiej, jak ze strony spółdzielni toczyły się w atmosferze dobrej woli obojgażliwym, godnym ubolewania jest fakt, że autor artykułu pt. „Mądrale” ugodził w opinie osób, które z wypadkami z miesiąca sierpnia i września ub. roku nie miały nic wspólnego”.

Żeby stworzyć miłą atmosferę „dobrej woli” przedstawiciele Zakładów im. H. Sawickiej musieli odmówić zapłaty rachunku, wezwać komisję z Wrocławia, wykonać nowe obmiary i żądać wystawienia nowej faktury.

ki osobom niestety autorowi bliżej nieznanym”.

TU MUSZĘ złożyć staropolskim zwyczajem formalne veto. Przecież my się znamy drogi Zarządzie. Na ul. Zielonej 13 gościłem u członków nowego Zarządu w połowie czerwca br. Pisałem wówczas o niedbale wykonanych przez Spółdzielnię robotach budowlanych na odcinku wiejskim. Właśnie wtedy opowiedziano mi bajkę, w którą uwierzyłem. Ze starym Zarządem, że oni rozpoznać roboty, że oni za wszystkie odpowiadać. Prawda wyglądała nieco inaczej. Poprzedni Zarząd podpisał umowy, ale realizował je nowy Zarząd. A za kłamstwo odpowiadać ci, którzy prowadzili fałszywe dokumenty rachunkowe oraz trudności z rozliczeniem sumy 10 tys. złotych, wpłaconej przez jednego ze zleciłodawców.

„Wykonawca (Spółdzielnia — red.) nie zastosował się do założeń Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury i przebudował częściowo wieżbę dachową w swego uznania, nie przemurował ścianę szczytowej w całości, a jedynie górną część. Roboty zostały wykonane niedbale i niefachowo”.

I dlatego: „została zniszczona i oderwana podsuflita w dwóch pomieszczeniach na skutek karygodnego niedbalstwa” wykonawcy, który rozbrajał część murów szczytowych i pokrywał dach, pozostawiając gruz na stropie i jednocześnie przerywając roboty. Pod wpływem opadów atmosferycznych (dach był rozetrwany — red.) i ciężaru gruzu podsuflita została oderwana, odpadł tynk i powstały zacieki”.

„Wprawdzie wykonawca w m-cu maju 1964 r. zobowiązał się usunąć powstałe szkody (działal wtedy nowy Zarząd — red.), jednak do dnia 3 lipca 1964 r. nie wykonał tych prac. Na wniosek ob. Blonskiego sprawdzono wykonane roboty i skorygowano rachunek z 41.946 zł na 36.058 zł z tego jeszcze potrącono 3.216 zł kar umownych i 3.605 zł za jakąś jakość wykonanych robót. Ponadto architekt powiatowy polecił ob. Blonskiemu zatrzymać 3 tys. zł tak długo, aż spółdzielnia wykona wszystkie roboty”.

Zacytowaliśmy wyjątki z tego listu tak na marginesie, gwoli przypomnienia, ku przestroze. Krętać nie popłaca i wcześniej lub później prawda wyłezie na wierzch jak sztydo z worka. O czym nowy Zarząd spółdzielni pamiętać winien.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

WIADOMOŚCI

Nr 45 (397)

3

Łoża obserwatora

POZ roku temu, gdy uroczyste otwierano w Legnicy pierwszy w tym mieście klub międzyzakładowy Legnickiego Towarzystwa Robotniczego Kultury wszyscy chyba, którzy interesujemy się działalnością tego rodzaju placówek — mieliśmy nadzieję, że oto na mapie miasta przybiera nowy, jasny punkt. Powstała placówka, która będzie wzorem dla wielu innych.

Tydzień temu otwarto drugi klub — tym razem spółdzielczy noszący miłą nazwę „Parnasik”. I znów towarzyszą temu najlepsze nadzieje — trochę tylko zmącone faktem, że niemal równocześnie LTRK zostało zmuszone do podjęcia drastycznej decyzji o czasowym zamknięciu pierwszego swego klubu a mianowicie „Merkurego”.

Krok ten nazywam drastycznym, bo przecież nie co dzień zdarza się, aby towarzystwo prowadzące określony rodzaj działalności własnym zamknięciem własną, a tym bardziej, pierwszą placówkę. A jednak jestem głęboko przekonany, iż taka decyzja była w obecnej sytuacji jedynie słuszną i jedynie możliwą.

Idea klubów pracowniczych — „połączających do życia i działających w oparciu o środki i świadczenia kilku pokrewnych zakładów — na raz — potwierdziła swą przydatność nie tylko w Jeleniej Górze ale również w Legnicy. Stało się tak dlatego m. in., że kluby międzyzakła-

dowe mogą dysponować lepszym wyposażeniem, stwarzać przyjemniejszą atmosferę i prezentować ciekawszymi program — ponieważ posiadają nie jednego mecenasa, lecz kilku, którzy w sumie mogąłożyć na wyposażenie i działalność klubu więcej pieniędzy — niż bogaty nawet lecz pojedynczy zakład.

Takie jest założenie stanowiące fundament działalności klubów międzyzakładowych. I tak na ogół w praktyce jest. Na ogół w praktyce to założenie się w pełni potwierdza.

Lecz, niestety, klub „Merkury” okazał się tutaj wyjątkiem. Powstało pytanie, gdzie tkwi przyczyna? Otóż przyczyną zamknięcia klubu jest fakt, że po dziś dzień nie uporano się tam ze sprawą ogrzewania pomieszczeń. Po wtóre, że w klubie zarówno stan zaplecza sanitarnego, jak i kwestia czystości pomieszczeń — wykazywały elementarne, zasadnicze braki. Tyle mówił orzeczenie komisji LTRK.

„Ale pytanie „dlaczego?” dotyczy chyba nie tylko motywów, które decydowały o czasowym zamknięciu „Merkurego”. Wiąże się ono przede wszystkim z przyczynami, które złożyły się na to, iż w tej placówce zaistniał mógł taki stan.

Na to zaś odpowiedzieć w jednym zdaniu nie sposób. Nie pieniędzy bowiem zabrakło w „Merkurym”, lecz elementarnej troski i opieki ze strony zakładów macierzystych oraz zakładu opiekuńczego. Po wtóre za-

Po co oni się kłóca?

Szanowny panie Redaktorze!

PRZED kilkoma dniami Stanisław Filipowski ze wsi Pomocne (pow. jaworski) podczas rodzinnej awantury poblił swą siostrę i brata. Oboje doznali licznych obrażeń. Filipowski zasiadł niebawem na ławie oskarżonych, a wyrok na pewno nie będzie łaskawy.

Ludzie kłócą się o byle co, o miadze, o dzieci, o psa, o licznik energii elektrycznej, o to kto ma sprzątać łąkę schodową czy podwórko itp. Po co oni się kłócą? Ba, żeby to ktoś wiedział!

Awanturując się ludzie szarpają zdrowie i zabierają czas nie tylko sobie. Masowo odwołującą postępowania MO i kierującą wiele skarg do sądu. A funkcjonariusze milicji i sędziowie zamiast zajmować się ważnymi sprawami tracą czas na godzenie zaważnionych sąsiadów.

Najwyższy już czas, aby położyć temu kres. Trzeba powołać komisję rozjemczą przy wszystkich Gromadzkich Radach Narodowych i Komitetach Blokowych w miastach. Społeczne komisje rozjemcze na pewno będą dobrym pośrednikiem zgody między sąsiadami i skłóconymi rodzinami. Dotyczy to nie tylko powiatu jaworskiego lecz całego Zagłębia.

Z poważaniem
ZYCZLIWY

Weryfikacja kadr w jaworskiej PSS

♦ Z inicjatywy organizacji partyjnej w Powszechniej Spółdzielni Spożywców przeprowadzi się niedługo weryfikację kadr. Kierownictwo PSS przeanalizuje wszystkie stanowiska pracy, szczególnie kierownicze i materialnie odpowiedzialne. Jeśli się okaże, że stanowiska zajmują nieodpowiedni pracownicy — zostaną oni przesunięci do innych zajęć.

INWESTYCYJNY bałagan w Lubinie

KIEROWCY dobrze wiedzą, że niełatwo jest jeździć ulicami Lubina. Ba, niekiedy trudno nawet przejechać. Wszędzie się coś kopie, buduje, instaluje. W mieście pracuje kilkanaście firm wykonujących różne inwestycje. Nie wszystkie wywiązują się ze swych obowiązków.

Mniej więcej przed dwoma laty odbudowano i przekazano do użytku gazownię. Z początku produkowała więcej gazu niż potrzebowali go klienci. Po pewnym czasie zaczęto podłączać do sieci coraz więcej budynków i obecnie gazu brakuje. Mając na uwadze fakt, że miasto zostanie jeszcze bardziej rozbudowane i potrze-

by będą ciągle rosły — zapadła decyzja rozbudowy gazowni kosztem 5 mln zł. Warszawskiej „Gazobudowie” powierzono budowę drugiego zbiornika, a zarządkę — budowę gazociągów. Obie firmy pracują w „złotym tempie” i nie nie wskazuje na szybkie zakończenie robót.

Nie napawa optymizmem budowa hotelu „Kosmos”. Wykonawcy postawili budynek, pokryli go dachem, ale nie wmontowali na czas rynien. Skutek był taki, że podczas deszczu woda zalała piwnice i niektóre pokoje. Nie koniec na tym. W niektórych pomieszczeniach napróżd pomalowano ściany, a potem... zaczęto wykonywać w

ścianach otwory dla instalacji elektrycznej. Zachodzi obawa, czy ostateczny termin oddania hotelu do użytku — 31 grudnia br. — zostanie dotrzymany.

Podobnych „kwiatków” można się doszukać na wielu innych inwestycjach. Co zrobić aby temu zapobiec? Trzeba powołać jakiegoś koordynatora wszystkich prac. Miejska Rada Narodowa nie może spełniać tej roli, ponieważ nie ma odpowiednich fachowców. Najlepiej byłoby, aby legnicki DBOR otworzył w Lubinie swoją filię, zaangażował fachowców, którzy mogliby właściwie pokierować pracą wszystkich firm.

W przeciwnym wypadku może dojść np. do tego, że jedno przedsiębiorstwo zbuduje asfaltową ulicę, a inna firma wszystko zburzy, aby złożyć instalację elektryczną. Fachowy koordynator jest więc koniecznością.

(lemil)

Co w Zagłębiu piszczy

POWAŻNIE
O NIEPOWADZE

Pracownik Gromadzkiej Rady Narodowej w Kaczorowie, Tadeusz Konikowski otrzymał od swego przewodniczącego pismo następującej treści:

„Upomnienie. Niniejszym postanawiam udzielić Obywatelowi nagany z wpisaniem do akt personalnych co następuje: Usadnienie, Usadnienie tym, że w dniu 26/IX/1964 r. podczas mojej nieobecności gdy byłem służbowo w Powiatowej Radzie Narodowej w Jaworze, wróciłem okazję o godz. 13 i zastałem obywatela w lokalu klubowym w towarzystwie soltyśa wsi Świdnik w stanie nietrzeźwym i w dalszym ciągu pijącego wódkę stojącą na stole. Wobec powyższych faktów postanawiam udzielić Obywatelowi poważnego ostrzeżenia za jego niepoważny stosunek do obowiązków służbowych. Za Prezydium GRN (-) Ignacy Zak, przewodniczący”.

MEDYCZNY FENOMEN

Do kolegium karno-administracyjnego PRN w Bolesławcu wpłynęło doniesienie przeciwko 33-letniemu chuliganowi, Zdzisławowi M. w uzasadnieniu doniesienia czytamy m. in.: „W dniu 18 sierpnia 1964 r. około godz. 18 na placu Armii Czerwonej w/w w stanie nietrzeźwym chodził po alejkach placu mając spodnie rozpięte z których widać było cewkę moczową. Postępowaniem swym wzбудził odręzę osób starszych i nieletnich dzieci”.

OSOBLIWA OSZCZĘDNOŚĆ

Wież nieśie, że w jednym z zakładów szewskich w Lubinie pracownicy zobowiązali się za każde wypowiedziane brzydkie słowo płać po 50 groszy kary. W tym celu zmontowano dużą skórzaną skarbonkę. Złotych, a może dobrze poinformowani, twierdzą że po kilku miesiącach kupiono telewizor.

(lemil)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

BOLESŁAWIEC

♦ Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych powstała dopiero 1 stycznia br. Jej założycielem i prezesem jest tow. Szelażek. W chwili obecnej spółdzielnia liczy 25 różnych punktów usługowych na terenie miasta i powiatu, w których pracuje około 80 osób. Świadczy ona różnego rodzaju usługi, m. in. krawieckie, szewskie, fryzjerskie, kolarzowskie, renowację kolarzy, itp. Roczny plan usług (wartościowo 2,7 mln zł) został wykonany do dnia 30 września br. Spółdzielnia zamierza do końca roku wykonać prace usługowe na rzecz swoich klientów dodatkowo za 1,5 mln zł. Jeszcze w tym roku uruchomi się nowe punkty usługowe. Plan na rok 1965 przewiduje otwarcie dalszych 15 placówek usługowych oraz zatrudnienie 40 kobiet przy pracy chałupniczej.

Spółdzielnia ma także swoje kłopoty. Problemem numer jeden jest brak odpowiedniego pomieszczenia na biura. 11 osób urzęduje w jednym pomieszczeniu o powierzchni 21 m kw. Poza tym przyjmuje się tam wiele interesantów. A mo-

że by dokonać zamiany z administracją Domów Mieszkaniowych przy ul. Karpeckiej? 5 osób z ADM zajmuje kilka pomieszczeń.

♦ Liczącą Miejskiej Rady Narodowej kapitan statku m/s „Jan Matejko”, Jan Wiśniowski — został honorowym obywatелеm miasta Bolesławca. Załoga już od wielu lat utrzymuje bliskie kontakty ze szkołą podstawową nr 4, której kierownikiem jest Paweł Siliwo. W szkole uruchamia się muzeum morskie, ekspozycji dostarczy załoga statku.

♦ Społeczństwo i młodzież powiatu ufundowała sztandar Zarządowi Powiatowemu Ligi Obrony Kraju. Uroczyste wręczenie sztandaru odbyło się w dniu 26 października. Podobne sztandary w naszym województwie mają tylko organizacje LOK w Środzie Śląskiej i Miłcu.

♦ 2.500 zł grzywny wymierzyło kolegium karno-administracyjne PRN 33-letniemu Zdzisławowi Mazurkowi za to, że w stanie nietrzeźwym załaził spódk.

LUBIN

♦ Z okazji 47 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w dniu 7 listopada (sobota) o godz. 17.30 na rynku odbędzie się paradzka. Następnie delegacje zakładów pracy złożą wieńce pod pomnikiem Przyjaźni, po czym w auli Liceum Ogólnokształcącego rozpocznie się akademie. W części artystycznej wystąpią aktorzy scen wrocławskich.

♦ Ożywiła się praca w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy ul. Curie-Skłodowskiej 13. Świetlica czynna jest w poniedziałki, czwartki i soboty w godz. 17-22. Organizuje się tam obecnie zespół bajek i dziecięcy zespół mandonistów.

♦ Pisaliśmy, że w bufecie dworcowym w Lubinie jeszcze do niedawna trudno było dostać coś poza piwem. Ostatnio sytuacja się polepszyła, kuchnia przyrządza konsumentom flaki, kluski, siekane kotlety i inne potrawy. Oby tak zawsze.

♦ PZGS zakupił tysiąc m2 wiat (brezent nakrapiany aluminium). Dzięki temu we wszystkich GS-ach na terenie powiatu wykona się ochronę nad składami opału, składami maszyn rolniczych i materiałów budowlanych.

♦ Już na „Barburkę” dokonano się otwarcia pawilonu handlowego PZGS przy ul. Odrodzenia. Wewnątrz czynne będą stoiska z artykułami spożywczymi, cukierkami i z pieczywem.

♦ 8 listopada w świetlicy wiejskiej w Chocianowcu odbędzie się wieczór gier i zabaw towarzyskich poprowadzony przez solistę — instrumentalistę. Organizatorem imprezy jest Powiatowa Poradnia Pracy Kulturowej — Oświatowej. W dniu 13 bm. podobny wieczór zorganizuje się w świetlicy hotelu robotniczego Lubuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — Montażowego.

♦ Około 40 agronomów, naukowców, weterynarzy i działaczy ruchu artystycznego brało udział w powiatowym zjeździe młodej inteligencji wiejskiej. Przybył także sekretarz KP PZPR, tow. Zdzisław Cendlewski i kierownik Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej, tow. Kazimierz Cirko. Zachęcano młodą inteligencję do włączenia się do pracy kulturalno-oświatowej w swoich miejscowościach oraz wybrano 10 delegatów na zjazd wojewódzki.

JAWOR

♦ W Bolkowie odbyło się niedawno szkolenie drużynowych Związku Harcerstwa Polskiego z terenu całego powiatu. Przeszkolono wielu młodych nauczycieli, którzy dopiero w tym roku zaczęli prowadzić drużyny harcerskie.

♦ Nareszcie ratusz doczekał się remontu. W chwili obecnej odnawia się elewację na zewnętrznych budynkach.

♦ Ekpa Miejskiego Zarządu Budowlanego Miejskiej Wykopła poprzeczny rów na jezdni ulicy Wrocławskiej nie zabezpieczając go żadnymi znakami. W wyniku tego jadały ulicą motocyklista wjechał do rowu i doznał obrażeń. Natomiast Spółdzielnia Remontowo-Budowlana wykonała dołki na śluzki ogrodzeniowe przy ul. Roosevelta i też ich

nie zabezpieczyła. Do dołków wpadło kilku przechodniów, w tym jeden inwalida.

Przeciwko winnym posterunkom MO sporządził wnioski o ukaranie.

♦ W parku miejskim znajduje się zaniedbane łodowisko. Zbliża się zima i warto aby Miejska Rada Narodowa je uporządkowała, przekazując pod opiekę którejś ze szkół lub drużyny harcerskiej. Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, gotów jest przeznaczyć na uporządkowanie łodowiska pewne fundusze.

♦ Z inicjatywy władz powiatowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się tu niedawno spotkanie z 40 młodymi nauczycielami, którzy w tym roku po raz pierwszy zaczęli pracować.

ZŁOTORYJA

♦ Termin powiatowej konferencji sprawozdawczej — wyborczej PZPR został przesunięty z 14 na 20 listopada.

♦ W listopadzie odbędzie się dwie sesje Miejskiej Rady Narodowej. Jedną zostanie poświęconą sprawom mieszkaniowym, a druga zatwierdzi budżet i plan gospodarczy na przyszły rok.

♦ Jeszcze w tym roku odbędzie się wybory do Komitetów Blokowych. W chwili obecnej pracują 4 komitety, prawda podobnie utworzy się jeszcze dwa nowe w związku z rozbudową osiedli zakładowych.

♦ W klubie młodzieżowym „Czerwony Parasol” odbyła się niezwykła uroczystość. Z okazji 47 rocznicy powstania

„Komsomolu” zorganizowano spotkanie z 6 przedstawicielami tej organizacji. Gospodarzami były organizacje — Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Harcerstwa Polskiego. Młodzież włożyła gościom wianki kwiatów, a potem urządziła przyjemny wieczerok rozrywkowy.

♦ Sprzedawcy wielu sklepów Powszechniej Spółdzielni Spożywców oraz Miejskiego Handlu Detalicznego narzekają na ciężkie warunki pracy. Zbliża się zima, a nie wszędzie jest już opał, nie dostarczono wszystkim ubrań ochronnych.

Opracował: (L. M.)

Bolesławiecki PZGS otwiera nowe placówki

KILKA dni temu w Bolesławcu przy ul. Hanka Sawickiej uruchomiono wiejski dom towarowy. Znajduje się w nim pięć stoisk z artykułami przemysłowymi. Natomiast przy ul. Prusa najpóźniej z początkiem grudnia br. czynny będzie salon konfekcyjny. Jak widać Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni energetycznych zabrał się do otwierania nowych placówek.

Trzeba pamiętać, że PZGS działa przede wszystkim na wsi, gdzie prowadzi sklepy, restauracje, bary, kawiarnie i piekarnie. Niedawno we wsi Ławszowa otworzy gospodę na 120 miejsc, jeszcze w tym roku czynny tu będzie sklep spożywczy. W Nowogrodzcu i Gromadzie wybudowano pawilony handlowe. Można w nich kupić artykuły do produkcji rolnej oraz artykuły gospodarstwa domowego. Do końca tego roku podobne pawilony otrzymają mieszkańcy Raciborowic i Warty Bolesławieckiej.

Jakie są plany na najbliższe lata? W przyszłym roku rozpocznie się budowa nowej piekarni w Raciborowicach. W ciągu doby zdolna ona wyprodukować 5 ton pieczywa. W 1966 r. podobne piekarnie zbuduje się w Nowogrodzcu i Bolesławicach. W tym samym roku zbuduje się pawilon w Bolesławicach i Osiecznicy. W połowie przy-

szłego roku w Bolesławcu przy ul. Wróblewskiego otworzy się składnicę materiałów budowlanych (L. M.)

Trzeba przyspieszyć budowę dworca i bazy PKS

DO Wrocławia, Legnicy, Jeleniej Góry, Lwówka Śląskiego, Kłodzka, Lubania, Zgorzelca, Złotoryi i innych miast możemy dojechać bezpośrednio autobusami z Bolesławca. 53 autobusy, miejscowego oddziału PKS obsługują codziennie 64 linie posiadające 264 kursy. Prócz tego dwa wozy zostały przekazane dla komunikacji miejskiej. Kursują one po Bolesławcu oraz sąsiednich wsiach — Łaziskach, Kruszyńcu, Wiozowie, Kraszowicach Dolnych i Nowych Jarosławicach. Perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa są dość duże, do końca następnej 5-letki tabor autobusowy i samochodowy ciężarowy wzrośnie dwukrotnie, do 350 jednostek.

Przewidziana jest także budowa nowej bazy (zajeżdźni, warsztatów naprawczych, magazynów, biur i garaży) przy ul. Modłowej. Prace mają się rozpocząć dopiero w 1968 r. i trwać będą trzy lata. To stanowczo za późno, obecnie baza PKS mieści się w wydzielanym obiekcie po byłej fabryce odzieżowej Concordia. Zakłady są w trakcie odbudowy i przystosowania do otwarcia wytwórni tkanin technicznych. Trzeba więc przyspieszyć budowę nowej bazy PKS co najmniej o dwa lata!

Nie na tym kończą się kłopoty bolesławieckiego oddziału PKS. W mieście nie ma dworca autobusowego, a kasy PKS mieszczą się

dla ludności wiejskiej oraz magazyny PZGS.

gościennie w budynku dworca kolejowego. W halu dworca PKP waleją się też pasażerowie oczekujący na autobusy. W odległości pół kilometra od dworca kolejowego ma powstać nowy dworzec autobusowy (niestety, bliżej nie było miejsca). Jak dotąd tylko się o tym mówi, ale nie konkretnego nie robi. Czas aby zaczęto realizować słowa.

(lemil)

Jeszcze nie powód do optymizmu

MNIĘ ofiar zbiera śmierć z lubińskich dróg. W ciągu ubiegłego roku zanożowano na terenie powiatu kilkadziesiąt wypadków, w których blisko 20 osób poniosło śmierć. W roku bieżącym jest mniej wypadków, mniej kierowców prowadzi pojazdy w stanie nietrzeźwym. Do połowy października br. miał miejsce tylko jeden wypadek śmiertelny. Zawdzięczać to można w znacznej mierze funkcjonariuszom z Komendy Ruchu Drogowego MO. Prowadzą często kontrole, organizują akcje, za wykroczenia surowo karzą mandata-

mi. Ale to jeszcze nie powód do optymizmu. Co prawda na drogach jest znacznie spokojniej lecz zdarzają się nadal wypadki. Najwięcej kłopotów sprawiają motocykliści powracający kompletnie pi-

Mniej ofiar na drogach

ani z zabaw. Niedawno milicjanci zatrzymali i zabrali prawo jazdy pijanemu Andrzejowi Głabińskiemu, który jechał na „Junaku”. Po pijanemu jechał rowerem Jan Rajczak z Osieka. Józef Mroczkowski, pracownik PGR Górczyn, będąc w stanie nietrzeźwym usiadł za kierownicą „Zuka”. Sąd Powiatowy potrakował jego wycieczkę do sądu i skazał go na 4.500 złotych grzywny.

Bardzo często powodem nieszczęśliwych wypadków są dzieci pozostawione bez opieki. Winę za ten stan rzeczy ponoszą rodzice. Kodeks Drogowy mówi, że puszczanie dzieci do 7 lat na drogę bez opieki dorosłych stanowi wykroczenie. Kolegium karno-administracyjne Powiatowej Rady Narodowej ukarało grzywną 300 zł Zenona Nowakowskiego z Polkowic za to, że pozostawił na drodze dwoje

małych dzieci. Taką samą sumę zapłacił Maria Jaszek, której małutkie dziecko jeździło rowerkiem po ulicy. Przed kolegium będą odpowiadali także inni rodzice.

Przepisy Kodeksu Drogowego obowiązują także furmanów. Od 1 stycznia 1965 roku została ona jeszcze bardziej zaostrzona. W tym roku Komenda Powiatowa MO wygłosiła na ten temat wiele pogadek oraz urządziła w poszczególnych wsiach pokazy dobrze oświetlonych furmanek. Również rowerzystów z początkiem przyszłego roku zostaną obowiązani nowe przepisy dotyczące wyposażenia.

LESŁAW MILLER

KOLEJNY ODCINEK KORESPONDENCJI Z LONDYNU PIO-
RA RED. ROMANA KARPINSKIEGO UKAŻE SIĘ W NASTĘP-
NYM NUMERZE „WIADOMOŚCI”.

Jakub Opczyński

Są niezniszczalni. Stanowią jakby zamknięty klan. Porozumie-
wają się szeptem, wiadomym im szyfrem, niby gracze na wyści-
gach konnych. Z tym, że ich „gra” jest bezinteresowna. Hobby
poznania życia od strony podszewki.

JEDEN Z NICH wyróżnia się.
Z pozornie obojętną miną
czyta wywieszone w korytarzu
proklamy. Zawiadomienia sądu o
rozprawach. Prawa rodzicielskich
czy ogłoszenia komornika rewiru
drugiego — że licytacja ruchomości
składających się z jednego tap-
czanu koloru ciemnego należącego
do dłużnika ob. K. Brandysa od-
ręcznie się...

Typy z korytarzy

Mełczyzna ma około sześćdzie-
tątki. Głowe nosi z pretensjonal-
ną dumą. Pod płaszczem zawsze
ten sam, zniszczony, jedwabny
szal. Stroni od zwykłego „plebsu”
wychowanego na wesołych impre-
zach. Jeśli już wybierze rozmówcę
kilkakrotnie powtarza swoje na-
zwisko, jakby chciał podkreślić, że
kiedyś, panie tego, wiele ono zna-
czyło. Posiada kolekcję wycinków
z gazet, naturalnie przedwojennych.
Zna na pamięć przebieg głośnych
procesów sądowych ze słynną Gor-
gonową włącznie. Jest swego ro-
dzaju encyklopedią dat, paragra-
fów, ustaw. I oczywiście zainte-
resowania sądowe traktuje jako
szlachetnego „konika”.

— Ja, proszę pana, rzadko tu
zaczodzę — zwierza się jakby pra-
gnął się usprawiedliwić. Opowia-
da, że jeździł natomiast często do
stolicy województwa. Tam w la-
biryntach korytarzy nie jest wysta-
wiony, jak w wąskim korytarzu
naszego sądu, na widok publiczny.
No, i można śledzić rozprawę nie
„marnych” chuliganów, złodziej-
ków mienia społecznego „raptem”
na 100 tysięcy. Bo on lubi zawiłe
procesy bez konkretnych dowodów,
by móc zabłysnąć wiedzą.

SEKUNDUJE mu dzielnie pa-
ni w śmiesznej kapelusiku
z postrzępionym piórkiem.
Jest gadatliwa. Biega po koryta-
rze sądu, wszędzie wtyka głowę.
— Najmocniej przepraszam, kogo
dzisiaj sądzi? — pyta i oczy lata-
ją jej niespokojnie. Usiłuje prze-
dostać się tam, gdzie odbywają
się rozprawy przy drzwiach zam-
kniętych. Nie czeka zazwyczaj ko-
ńca procesu i biegnie na inną salę.
Później można ją zobaczyć okrą-
żoną tłumkiem gapiów. Opowiada
barwnie, przeinaczając fakty. Nie-

zmienne staje po stronie „skrzyw-
dzonych” przez „okrutne” prawo.
Sędziowie, adwokaci, którzy
świetnie znają te korytarzowe typy
określają tych ludzi jako giniący
gatunek amatorów moenych wra-
żeń. Jest ich już niewiele, ale je-
szcze trwają „na posterunku”.

TEGO DNIA wokanda zapo-
wiada proces 6 oskarżonych
z odległego powiatu. Świad-
kowie wezwani na rozprawę wy-
raźnie się denerwują. Konwój nie
dowiózł na określoną godzinę o-
skarżonych z głogowskiego więzie-
nia. Perspektywa spędzenia przed-
południa w ciasnym korytarzu są-
du nie uśmiecha się im. Próbuja
interweniować. Są przeciw ludzmi
pracy. Od czasu do czasu zmienia-
ją się w dyżurze, by wybiec do
pobliskiej knajpki na kieliszek czy
na karpia po żydowsku.

Siedząca naprzeciw nich na ław-
ce grupka okazuje jednak nieby-
wałą cierpliwość. Nie muszą nig-
dzie biegać, mają walówkę ze so-
bą. Bez większego trudu można
stwierdzić, że nie są to ani świad-
kowie ani krewni oskarżonych.
Przyszli po rozprawę. Jest wśród
nich kobieta, która prawdopodob-
nie zostawiła garnki z gotującym
się obiadem pod opieką sąsiadki
i wpadła „tylko na moment”, by
dowiedzieć się „czegoś ciekawego”.

Legnickie Zakłady Gastronomiczne
zastrudnią natychmiast

- KIEROWNIKA DZIAŁU
- KUCHARZY
- TECHNICZNEGO
- BUFETOWYCH
- KSIĘGOWĄ
- PORTIERA
- KONTYSTKĘ
- KONWOJENTA
- SZEFÓW KUCHNI

Wymagane kwalifikacje zgodnie
z zarządzeniem MHW nr 29/67.
Bliższych informacji udzieli sekcja
kadr LZG przy ul. Rosenbergów
nr 29. K-222

KOMUNIKAT

MIEJSKIEGO ZARZĄDU BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
W LEGNICY

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ZIMĄ DYREKCJA
MZBM W LEGNICY PRZYPOMINA WSZYSTKIM
LOKATOROM O OBOWIĄZKU ZABEZPIECZENIA
PRZED MROZAMI INSTALACJI WODOCIĄGOWO —
KANALIZACYJNEJ TJ.

1. uszczelnienie drzwi, okien do piwnic, klatek schodowych,
w których znajdują się podłączenia i wodomierze,
2. zabezpieczenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej stromą
lub innym materiałem izolacyjnym, wydawanym przez wszyst-
kie administracje,
3. w blokach gdzie zachodzi konieczność w okresie silnych mro-
zów zamykania wody do budynku, należy zwrócić uwagę na
spuszczanie wody z całej instalacji przez otwieranie kurka
spustowego.

NIEZASTOSOWANIE SIĘ DO POWYŻSZEGO NARAŻA LOKATO-
ROW NA POWAŻNE KOSZTY A NIEZALEŻNIE OD TEGO
POZBAWI NA PEWEN CZAS WODY, ORAZ KORZYSTANIA
Z UBIKACJI W DANYM BUDYNKU

POSIADACZE TELEWIZORÓW!

WZYWAMY WAS DO NATYCHMIASTOWEGO USUNIĘCIA
USZKODZEŃ DACHU SPOWODOWANYCH INSTALACJĄ ANTEN
WSZYSTKIE ADM PRZYJMĄJĄ ZGŁOSZENIA NA ODPLATNE
REMONTY LOKATORSKIE

DYREKCJA MZBM W LEGNICY

353-k

Jest paru emerytów i, o dziwo,
młodzi ludzie, przeważnie dzwecz-
ta.
Próbuję przeprowadzić swego ro-
dzaju ankietę na temat „co pana
(pania) sprowadza do sądu?”
Odpowiedzi są niechętnie:
— A cóż to, nie wolno? Inni lu-
bią piłkę nożną albo mecze bok-
serskie, a my sądówkę!
— W kawiarni nudno. Wciąż trze-
ba coś zamawiać. Tutaj można o-
glądać ciekawe rzeczy za darmo...
— Jest demokracja czy nie? Co
kogo obchodzi jak spędzam wol-
ny czas?...

NIKT ZRESZTĄ ich nie wy-
prasza z korytarza, ani sali.
W naszym sądzie brak opi-
sywanego przez sprawozdawców i
literaturę — tradycyjnego wożnego.
Etat nieobsadzony. Podobno woźny
jest niepotrzebny. Zastępuje go
znakomicie dzwonek oznajmiający
początek i koniec rozprawy. Tylko
podczas wyjątkowych procesów z

udziałem panów sędziów z woje-
wództwa, sięga się do pomocy Mi-
licji. Wtedy trzeba chronić bramę
przed napierającym tłumem ga-
piów. Wtedy też, prócz stałych by-
walców, salę sądową zapelnia inna
publiczność — tzw. „branzowa”.
Jeśli ob. X obdarzał chłopów po-
trzebnym im budulcem — rzecz ja-
sna, nie w celach filantropijnych
— przychodzi znajomi z branży bu-
dowlanej. Jeśli ob. Y ratował się
fikcyjnym napadem na sklep przed
kontrolą NIK-u mamy publiczność z
handlu. Niekiedy są ciekawi: —
Jak on tak głupio zrobił, że
wpadł? A ile za to wlepią łatek?

Przeważnie dochodzą do realne-
go wniosku, że jeśli nawet X albo
Y spędził dwa tygodnie z uroczym
stworzonkiem w Zakopanem na
szalowych libacjach, nie opłaca się
potem „kiblować” dziesięć długich
lat. I to jest pozytywne oddzia-
ływanie pani Temidy na publicz-
ność.

SĘDZIOWIE, palestra na ogół
nie lubią mówić do próżnej
sali. Potrafią wyczuć reakcję
milczących widzów, którzy nie
mają żadnego wpływu na przebieg
rozprawy.

Nie moglibyśmy zakończyć na-
szych obserwacji bez wspomnienia
o innej publiczności wychowanej
nie na tanich kryminalach. Ta pu-
bliczność objawia zdrowe społe-
czne zainteresowanie, uwidoczni-
one chociażby w audycjach „Wszyscy
jesteśmy sędziami”. Ci widzowie
wypierają pomalu kolekcjonerów
gazetowych wycinków, ów wymie-
rający gatunek typów z korytarzy
sądów.

JAKUB OPCZYŃSKI

Czemu służą znaczki pocztowe?
Rewizjoniści niemieccy
dotarli aż do Australii

Polonię australijską wzburzyła
działalność tzw. „Komitetu Niemiec-
kiego Wschodu”. Komitet ten wy-
dał blok znaczków pocztowych, na
których widnieje mapa podzielonej
„wielkiej Niemiec”. „Jedność
Niemiec — to jedność Europy” —
oto hasło widniejące na tych zna-
czkach.

Jeżeli przypatrzeć się bliżej ma-
pie, we wschodniej części „rozdar-
tych” Niemiec dostrzeżemy nie tyl-
ko NRD, ale ponadto polskie Zie-
mie Odzyskane, Sudety, cały Śląsk,
Poznańskie, Pomorze z Gdańskiem
i całe Prusy.

d. c.

Listy do redakcji

Szanowny Kolego Redaktorze!

W numerze 42 pańskiego poczyt-
nego pisma ukazała się wnikliwa
recenzja z monografią „Dolny
Śląsk”. Atoli okazuje się, że cho-
chlik drukarski płała zbierzeństwa
nawet najrzetelniejszym recenzen-
tom, bo oto co tam wyczytali:
Klemens Krzyżagórski w roz-
dziale „Przemysł” pisze, że „Wro-
claw i województwo wrocławskie
liczące zaledwie 6,11 proc. powier-
chni kraju skupiają na swym ob-
szarze 6,11 proc. wszystkich krajo-
wych zakładów przemysłowych”.

Dalibóg pisałem w „Dolnym
Śląsku” inaczej! Dolny Śląsk we-
dług stanu na koniec 1960 roku
posiadał 3 814 zakładów przemy-
słowych, co stanowi 8,15 proc.
wszystkich krajowych zakładów
przemysłowych. Chodzi po prostu
o to, że Dolny Śląsk jest znacz-
nie bardziej uprzemysłowiony, niż
wynosi przeciętne uprzemysłowie-
nie — w przeliczeniu na jednostkę
powierzchni — obszaru całej Pol-
ski. Można to odpowiednio rów-
nież przy pomocy innych miar-
ników. Dolny Śląsk wytwarzał
w roku 1960 — 9,7 proc. wartości
produkcji globalnej przemysłu kra-

NA NASZYCH EKRAŃACH

ZYWI I MARTWI
(2 serie)

Scenariusz: (wg. powieści Kou-
stantego Simonowa) i reżyseria:
Aleksander Stolper, produkcja
Mosfilm 1963 r.

Tematyką swą film ten raz je-
szcze powraca do ostatniej woj-
ny — do wypadków mających
miejsce między lipcem a grud-
niem 1941 r. Film ilustruje od-
wrot Armii Radzieckiej zaatako-
wanej przez Niemcy, porażki i bo-
haterstwo uczestników tych walk.

W roli Iwana Sincowa, głównej
postać filmu — zobaczmy Kirila
Lawrowa, aktora Teatru Wielkiego
im. Gorkiego w Leningradzie. Po-
nadto wystąpią: Ludmiła Lubime-
wa, Jewgienij Szutow, Mikołaj
Siergiejew i inni.

Film ten otrzymał główną na-
grode na MFF w Karlovyh Va-
rach — 1964, ponadto I nagrodę
ministra obrony ZSRR i nagrodę
za kreację A. Papanowa na
Wszystkowskim Festiwalu w
Leningradzie — 1964 r.

Zobaczmy go na ekranie kina
„Ognisko”.

WIEŻY KRWI

Scenariusz: Fiodor Knorre. Re-
żyseria: Michaił Jerszow. Produ-
cja: Lenfilm 1963 r.



Adaptacja filmowa opowiadania
Fiodora Knorre jest dramatem
psychologicznym, który można by
uważać za niezbyt odkrywczy, gdy-
by nie praca reżysera i aktorów.
Fowaga, z jaką realizatorzy filmu
„traktują uczucie dwójga bohater-
ów — Soni i Fiedoty — nadaje
wydarzeniom pokazanym na ekr-
anie

Wież.

Pacjent w domu, lekarz w szpitalu...

Telemedycyna
przyszłością medycyny

TELEMEDYCYNĄ stanie się w
przyszłości podstawą opieki le-
karskiej nad pacjentami przy
chorobach przewlekłych. Interesują-
ce szczegóły o tym systemie, nad
którym pracuje zespół dr Irvinga
M. Levina z kliniki uniwersytetu
w Bostonie, publikuje „New Scien-
tist”.

Telemedycyna wykorzystuje ist-
niejące już elementy: aparaturę e-
lektromedyczną do badania funkcji
organizmu, teletransmisję danych i
analizowanie ich przez maszynę ma-
tematyczną. Istotą osiągnięcia dr
Levina jest połączenie tego wszyst-
kiego w jeden sprawny system.

Zamiast pakować chorego do szpi-
talnego łóżka na dłuższą observa-
cję instaluje się u niego w domu
aparat z czujnikami pomiarowymi,
które on sam lub przy pomocy
przeszkolonej osoby zakłada sobie w
określonych godzinach dnia, co nie
jest trudniejsze od zmierznięcia go-
rączki. Następnie tajemnicze „czar-

ne pudełko” łączy się telefonicznie
z centralnym „mózgiem medycy-
nym” w klinice uniwersyteckiej.
Według programu zanotowanego na
karcie chorego aparatura dokonuje
serii pomiarów i notuje ich wyni-
ki. Po odpowiednio długim trwaniu
takiej obserwacji maszyna matema-
tyczna analizuje swoje notatki i re-
feruje wnioski lekarzowi.

Ogromna pamięć i zdolności ana-
lityczne maszyn matematycznych
pozwalają zbadać chorego bardziej
szczegółowo, niżby to uczyniło całe
konsylium lekarskie. Może istotnie
w przyszłości „mózg elektroniczny”
stać się dostępnym dla każdego
troskliwym lekarzem nadwornym,
na którego stać było kiedyś tylko
koronowane głowy...

Na półce
z książkami

PROZA

Eugeniusz Paukszt — WRASTA-
NIE, PIW, s. 580, cena 21 zł.

Powieść ta na pewno szczególnie
zainteresuje czytelników „Wiado-
mości”, ponieważ mowa w niej o
naszym regionie. Trzej przyjaciele,
pochodzący z Wileńszczyzny zostają
po wojnie przesiedleni na Ziemię
Zachodnią. Tutaj właśnie „wrasta-
ją” w nową rzeczywistość.

Aleksander Baumgarten — BRZEG
I CIEMNOŚCI, „Czytelnik”, s. 256,
cena 14 zł.

Jest to powieść psychologiczna,
której akcja toczy się w kopalni.
Niewątpliwą zaletą tej książki jest
dokładne i ciekawe opisanie życia
dostojników i górniczego śro-
dowiska i górniczej gwary.

Ryszard Matuszewski — DOSWIAD-
CZENIA I MITY, PIW c. 35 zł.

Książka ta jest zbiorem artyku-
łów poruszających problemy współ-
czesnej prozy, a także sięgających
niekiedy do zagadnień literatury
sprzed 1939 r. Zainteresuje na pew-
no wszystkich, których żywo ob-
chodzi zagadnienia współczesnej
twórczości.

Wszystkim amatorom literatury
fantastyczno-naukowej polecam no-
wą pozycję Stanisława Lema —
NIEZWYCZYNNY, (MON, cena 20 zł)

TLUMACZENIA

Danil Granin — NAPRZECIW
BURZY, Przełóżła W. Komarnicka
(PIW, s. 436, cena 25 zł).

Autor, z zawodu inżynier-elektryk
porusza w swej książce problemy
znanego sobie środowiska naukow-
ców-fizyków. Konflikty występujące
w powieści (karłowicz-zapaleńcy,
stary-młodzi) przedstawione są ży-
wo i sugestywnie.

Hans Lebert — WILCZA SKORA,
z niemieckiego przełóżła Edda Wer-
fel, Wvd. MON, s. 616, cena 35 zł.

Książka ta raz jeszcze, choć nie
bezpośrednio, powraca do ponurej
przeszłości ostatniej wojny. Rzecz
dzieje się we wsi austriackiej, któ-
rej mieszkańcy murem milczenia
osłaniają wojennych przestępców.

Wracający po dwudziestu latach tu-
łaczki marynarz usiłuje zmienić a-
tmosferę w rodzinnej wsi.

R. K. Narayan — EKSERT FI-
NANSOWY, Przełóżł z angielskiego
Henryk Kręczykowski, Książka
i Wiedza, s. 247, cena 15 zł.

Jest to współczesna powieść zna-
nego pisarza indyjskiego. Narayan
pisze bardzo „po europejsku”, co
pozwala naszym czytelnikom na
łatwiejsze zrozumienie obcych pro-
blemów „innego świata”.

Henry Miller — USMIECH U
STOP DRABINY, Przekład i wstęp
Z. Łanowskiego, PIW, cena 10 zł.

Jest to pierwsza wydana w Pol-
sce pozycja tego 73-letniego Amery-
kanina, który stale przebywa w
Paryżu. Obok literatury uprawia on
także malarstwo. Jego debiutem li-
terackim był słynny swego czasu
„Zwrotnik Raka” (1934 r.). „Usmiec
u stop drabiny” jest opowieścią o
kłowie. Książkę ilustrował Toma-
szewski.

WZNOWIENIA
Jerzy Kmiec — POWSTANIE
WARSZAWSKIE, (Książka i Wiedza,
wstęp J. Burgina, s. 536, cena 70 zł).

Już czwarta edycja tej pozycji
świadczą o niezwykłej popularno-
ści dzieła, w którym generał Kirch-
mayer przeprowadza konfrontację i
analizę wypadków politycznych,
związanych z powstaniem.

Jarosław Iwaszkiewicz — ŚLAWA
I CHWAŁA, (PIW, wyd. III, t.
1-IV, cena 40 zł).

Tak autor jak i sama pozycja nie
potrzebują specjalnej reklamy.
Świadczą o tym zresztą fakt, że
książka w hurcie już wyczerpana.

Jan Parandowski — DYSK OLI-
PIJSKI, PIW, s. 256, cena 20 zł.

Książka ta po raz pierwszy uka-
zała się w 1933 r. a obecnie wydanie
jest z kolei dziesiątym.

Stanisław Strumpp-Wojtkiewicz —
AGENT NR 1, („Iskry”, s. 284, cena
12 zł).

Jest to trzecia, nieco zmieniona,
wydanie wojennej powieści, której
treścią są losy Polaka (postać au-
tentyczna) Jęzeka Szanowicza-Iwa-
nowa, walczącego w Grecji.

CZESŁAW GOM

WIADOMOŚCI

Nr 45 (397)



W kinach

LEGNICA
OGNISKO — 4-7. XI. — Hamlet — prod. radz. — od lat 16.
8-10. XI. — Rzut karny — prod. radz. — od lat 12.
11-15. XI. — Żywi i martwi — prod. radz. — od lat 16.
BAŁTYK — 9-15. XI. — Ludwiku do ronda — prod. jugosl. — od lat 12.
16-22. XI. — Harakiri — prod. japoński — od lat 16 (godz. 15.30, 18.00 i 20.30).
16-22. XI. — Car Kolojan — prod. bulg. — od lat 12.
PIAST — 8-9. XI. — Czyste niebo — prod. radz. — od lat 16.
10-11. XI. — Dziecko wojny — prod. radz. — od lat 12.
12-13. XI. — Gdy kobieta zostaje sama — prod. radz. — od lat 14.
14-15. XI. — Sekretarz rejkomu — prod. radz. — od lat 12.
KOLEJARZ — 9-11. XI. — Topór — Wandsbeck — prod. NRD — od 1.16.
12-15. XI. — Odwet kpt. Lesza — prod. jugosl. — od lat 16.
16-18. XI. — Ferbaciarnia pod księżycem — prod. USA — od 1.9.
DISKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”
6. XI. — Janosik — prod. czeskiej — specjalny.
13. XI. — Złoto Rzymu — prod. włoskiej — przedpremierowy.
20. XI. — Wzros — prod. polskiej — archiwalny.
27. XI. — Bohaterski strażak i rozkosze gościnności — prod. USA — archiwalny.
ZŁOTORYJA
PDK — 9-11. XI. — Serce trzech dziewcząt — prod. radz. — od 1.12.
13-15. XI. — Madame Sans Gene — prod. włoskiej — od lat 18.
16-18. XI. — Foto Haber — prod. węg. — od lat 16.
20-22. XI. — Nie jedźcie stokrot — prod. USA — od lat 12.
MILKOWICE
POKÓJ — 10-11. XI. — Skok o świącie — prod. radz. — od lat 16.
12-13. XI. — Ten który wrócił — prod. radz. — od lat 12.
14-15. XI. — Starek odpływa o świącie — prod. radz. — od lat 12.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY, ul. Mickiewicza 3
Piątek 6. XI. — godz. 19.00 — Wieczór muzyki mechanicznej — prowadzi A. Wacławek.
Sobota 7. XI. — godz. 20.00 — Wieczorek taneczny.
Niedziela 8. XI. — godz. 18.00 — Wieczorek taneczny.
Poniedziałek 9. XI. — godz. 18.00 — Wieczór muzyki węgierskiej.
Środa 11. XI. — godz. 19.00 — Klub krótkich filmów; polskie i jugosłowiańskie filmy animowane.
DOM KULTURY „KOLEJARZ”, LEGNICA, ul. Łąkowa 2
Sobota 7. XI. — godz. 17.00 — Zgaduj zgadula na temat: Dni Filmu Radzieckiego.
Poniedziałek 9. XI. — DK nieczynny.
Wtorek 10. XI. — godz. 18.00 — Omówienie nowości dla dzieci, program TV.
Środa 11. XI. — godz. 18. — Filmy oświatowe z cyklu: Historia — Wystrzał z Auryory. W 45-lecie państwa, Bracia kosmiczni.
KLUB HUTNIKA, LEGNICA, ul. Złotoryjska 84
Piątek 6. XI. — godz. 19.00 — Gdy umilkła dźwięka — film prod. radz.
Sobota 7. XI. — godz. 20.00 — Wieczorek taneczny — NOT-u.
Poniedziałek 9. XI. — klub nieczynny.
Wtorek 10. XI. — godz. 17.00 — Program filmowy dla dzieci.
Środa 11. XI. — godz. 19.00 — Dyskusyjny wykład z cyklu: Ukształtowanie światowiadów — podstawa ludzki młodości.
KLUB SPÓŁDZIELCY „PARNA-SIK”, LEGNICA, ul. Lampego
Piątek 6. XI. — godz. 20.00 — Projekcja filmu: „Opowieść o prawdziwym człowieku” — prod. radz.
Sobota 7. XI. — godz. 18.30 — Obrońca Sokratesa — występy zespołu młodzieżowego — prowadzi mgr Kamiński, 20.00 — Wieczorek taneczny.
Niedziela 8. XI. — godz. 18.00 — Dancing.
Poniedziałek 9. XI. — Gry ruchome i stolikowe — bilard, brydz, szachy.
Wtorek 10. XI. — godz. 18.00 — Kuznia sztuki — o pracownikach LDK mówi A. Wacławek.
Środa 11. XI. — godz. 19.00 — XX lat Polski Ludowej — prelekcja przedstawiciela WTP.
Czwartek 12. XI. — godz. 19.00 — Występ estradowy zespołu muzycznego Klubu pod kier. L. Zarzyckiego.

Dyżury aptek

6. XI. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
7. XI. — ul. Powstańców — tel. 35-47
8. XI. — ul. Nowotki — tel. 38-54
9. XI. — ul. Matejki — tel. 38-71
10. XI. — ul. Jaworska — tel. 24-56
11. XI. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
12. XI. — ul. Powstańców — tel. 35-47

6 WIADOMOSCI

Nr 45 (397)

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

Berdanow spojrzal w kierunku wybrzeża. Niestety, spora odległość wykluczała myśl o szybkiej ucieczce. Poliakow był pozornie spokojny, bacznie obserwował krążące wokół „rekiny”.

W pewnej chwili jeden z rekinów zaatakował łódź. Silne uderzenie od spodu wyrzuciło całą trójkę do morza. Berdanow zdołał jeszcze ujrzeć pełną bólu i przerażenia twarz Nikodymowa. — ciężkie wiosło uderzyło go w głowę.

Pod wodą Berdanow zauważył tuż obok siebie niewyraźne zarysy „rekinów”. Twór rozwarł paszczę chwytając Berdanowa. Delikatnie zwały się szczęki „rekinów”. Rytmiczne wstrząsy przetransportowały Berdanowa w głąb cielska potwora. Zdawał on sobie sprawę z tego, iż powietrza starczy mu tylko na kilka sekund. Przed oczyma wirowały już czerwone kręgi. Na wpół przytomny odczekał instynktownie, i o dziwo... zacerpnął powietrza.

„Coż to znowu?” We wnętrzu „rekinów” było powietrze! Berdanow nie wierzył wprost zmysłom. Oddech gwałtownie jak po długim biegu. Po chwili zaczął obmacywać ściany swego więzienia. Były twarde i jakby z jakiegoś dziwnego metalu. Przypominał sobie słowa Poliakowa: „to nie jest żywe stworzenie”!

Panowała kompletna ciemność. Jednostajny szmer pracującego silnika przerywał ciszę. „Rekin” płynął więc. Dokąd? Coś chłodnego opadło na Berdanowa. Wyciągnął rękę dotknął jakiejś cienkiej folii. Znalazł się w worku — pulapce. Coraz trudniej było oddychać. Berdanow próbował rozzerwać materiał. Nadaremnie. Folia była cienka, miękka, wytrzymała jednak wszelkie próby. Po kilku chwilach temperatura w worku podskoczyła znacznie. Berdanow dusił się. Zaczął szarpać folię zębami. Wyrwał z niej kawałek, który potem resztkami sił rozszedził. Przygłnął ustami do otworu. Nagle poczuł lekkie uderzenie. „Rekin” musiał napotkać na jakiś opór. Rzuciło go do przodu. Paszcza „rekinów” rozwarła się i Berdanow ujrzał przed sobą światło. Delikatne uderzenie

MARSJANIE

„A gdzie może być Nikodymow?” „Niestety nie wiem. Podobnie jak pan wyładowałem tutaj prosto z brzucha „rekinów”.

Berdanow rozglądał się. Pomieszczenie było małe, skąpo oświetlone. Woda sięgała im do połowy ciała. Profesor pomógł Berdanowowi oswoić się z folią. Nagle usłyszeli lekkie uderzenie w ścianę pomieszczenia. Jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej pałeczki otworzyła się w ścianie luka. W otworze ukazała się paszcza „re-

kina”. Rozwarła się i do pomieszczenia wpadł Nikodymow. Tkwił także w worku z folii. Jego towarzysze rzucili się ku niemu. W tym czasie metalowy „rekin” wycofał się a luka zamknęła się automatycznie. Przy tym manewrze dostało się trochę wody do pomieszczenia.

Nikodymow był nieprzytomny. Krwawił. Wiosło rozbilo mu głowę. Uwolnili go z folii. Profesor nachylił się i przytknął ucho do serca Nikodymowa.



„Żyje! Przenieśmy go tam na to podwyższenie. Z tych worków zrobimy mu jakieś posłanie”.

Berdanow rozdarł koszulę i założył Nikodymowi prowizoryczny opatrunek. Ranny jęknął.

„Niestety nic nie możemy dla niego uczynić”.

Przykucał na małym podwyższeniu. Pomieszczenie miało kształt owalny. W metalowych ścianach nie można było dostrzec drzwi.

„A jednak musi tu być jakieś wyjście — odezwał się profesor. —

Przeleczył poszczególne pomieszczenia rakiety muszę mieć połączenia. Nie możemy tutaj tak tkwić. Co pan sądzi?”

„Oczywiście. Tym bardziej, że obawiam się o Nikodymowa. Jest ciągle jeszcze nieprzytomny. Musimy coś dla niego uczynić...”

„Potrzebna jest woda”, odrzekł profesor. „Ale skąd wziąć słodką wodę? A może Marsjanie w ogóle nie używają wody. Zbadajmy jednak dokładnie pomieszczenie. Niestety musimy ponownie wejść do wody”.



Skrupulatnie obmacywali ściany. Jak na razie było to zajęcie dość bezskuteczne.

„Profesore! — krzyknął Berdanow. — Niech pan spojrzysz co te „rekiny” przystaszczyły!”

Berdanow trzymał w ręku plastikowy worek w którym szamotała się ryba. Znaleźli sporo tego rodzaju zdobyczy „rekinów”. Różne gatunki ryb, meduzy, muszle, roślinność podwodna, kawałki drewna, słowem wszystko co można było znaleźć w morzu.

„Widocznie „rekiny” zbierają wszystko aby założyć solidną kolekcję. Sądzę, że nas także przeznaczą jako przedstawicieli pewnego gatunku do tejże kolekcji”.

„Berdanow powiedział to z dość sarkastycznym uśmiechem. „Być może tak jest lepiej. Marsjanie zechcą nas na pewno zbadać a my będziemy mieli okazję ich poznać. Wydaje mi się, że jest to jedyny sposób wydostania się z tego pomieszczenia”.

Jak gdyby w odpowiedzi na te słowa usłyszeli bolesne westchnienie Nikodymowa. To co ujrzał sparaliżowało ich na moment. Tuż nad podwyższeniem powstał w gładkiej ścianie otwór. W tym samym momencie znikł w nim Nikodymow a następnie... jak gdyby nigdy nie widniała w tym miejscu znowu gładka, matowa śliska ściana.

„Marsjanie porwali go podczas gdy oglądaliśmy ryby — wykrzyknął Berdanow. Piekielny fortel! Mają teraz przed sobą pierwszego człowieka. Dla nich nie łąda obosłbiwość. Być może nawet nie zauważa, że jest ranny”. Kończąc te słowa podskoczył do podwyższenia i zaczął tłuc pięściami w ścianę. Nie drgnęła nawet.

Nagle fluoryzujące światło wypłynęło z pomieszczenia. Przywarli do ściany bacznie obserwując bieg wydarzeń. Powoli podnosiła się z dna olbrzymia metalowa sieć. Znajdowały się w niej plastikowe worki ze zdobyczą „rekinów”. Spod podwyższenia wychynęły się metalowe łapaczki, które chwyciły sieć wciągając ją do drugiego pomieszczenia. Nagle rozwarła się ściana o którą się operali. Otwór stał się coraz większy. Błyskawicznie wspólną decyzją skoczyli do pomieszczenia, które znajdowało się przed nimi. Nie było tam już wody. Równomierne, niebieskie światło zdawało się pochodzić z pokrytych emalia ścian. Wzdłuż ścian stały białe wysokie szafy. Każda z nich zapatrzoną była w ekran. Poliakow nie mógł wytrzymać z ciekawości. Podeszedł do najwyższej szafy i spojrzął w matowy ekran.

e.d.n.

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

Ulica była ciemna i cicha. Tylko w jednym ogródku zaszeleściła przez chwilę krzaki i jakaś niewyraźna sylwetka przykucała za cienką jeszcze osłoną młodego listowia. Z oddali zbliżał się warkot silnika samochodu.

STAROSTA powiatu Jawor, Adam Bystry-Bykowski wracał po całodziennej pracy do domu. Był znużony kilkugodzinnym urzędowaniem, wymagającym wiosną 1946 roku wysiłku wprost fizycznego. Repatrianci, zagospodarowywanie powiatu — tysiące innych spraw, posiedzenia, wyjazdy w teren. I do tego intrygi, zwalczanie szabrow-

FICER śledczy służby bezpieczeństwa zarządził natychmiast alarm. Dokonał licznych aresztowań wśród ludzi, podejrzanych o nielegalne posiadanie broni. Bezowocnie. Zwolniono ich, mieli alibi. Zatrzymano tylko jednego, z którego wyjął oficer śledczy wywnioskował niejasno, że coś wie o zabójstwie, o którym nikt jeszcze

nadeszła. Wiedzieli, że starosta jest zapracowany, że wraca do domu późno, sam, bo kierowca — Niemiec się nie liczył. Zaopatrzyli się w pistolet. Zabił mial K., któremu obiecano wysoką zapłatę i... bezkarność. Tak nadszedł ciemny wieczór majowy...

ZNOWU aresztowania. Zabójcą był jeden człowiek, ten który oddał do starosty siedem strzałów, lecz współwinnymi okazało się kilku innych. Tych, którzy przygotowywali plan, robili szkic ulicy i domu, gdzie

Zbigniew Krenecki Poległ w walce

nictwa, sobiepaństwa, prywaty, Westchnął, kiedy pomyślał, że kierowanie powiatem okazuje się być bardziej skomplikowane, niż poprzednia kilkuletnia walka w oddziale Armii Ludowej.

Mozolne przesłuchiwanie nie dawało wyniku. Zabrzymano nie przyznał się do niczego, co mogłoby mieć jakikolwiek związek z zabójstwem starosty. Udawał nawet, że nie zna starosty, choć zajmował w powiecie dość eksponowane stanowisko i ze starostą musiał się stykać. Wreszcie, po długich wahanach zeznał: słyszał o zamierzonym zabójstwie...

mieszkał starosta, śledzili dokładnie jego rozkład pracy i godzinę powrotu do domu. Nikt się oczywiście początkowo nie przyznawał nawet do myśli o zabiciu starosty. Zaczęły się konfrontacje, porównywanie sprzecznych zeznań. Powoli mur milczenia kruszał, aż pękł. Pospłyły się zeznania. Nie o sobie. O kompanach. Sygali jeden drugiego, żeby tylko okazać swoją „dobrą wolę” i wytargować dla siebie łagodne wyroki.

Proces wykazał całą zgniliznę grupy ludzi, którzy usiłowali morderstwem oczyścić dla siebie grunt do antypaństwowej, antyspołecznej działalności.

Nazwisko towarzysza Adama Bystrzego-Bykowskiego wpisane zostało decyzją KC Partii na listę bojowników poległych w walce o utrwalenie władzy ludowej.

ZBIGNIEW KRENECKI

Samochód zwalniał przed domem, stanął. Kierowca, Niemiec wysiadł, żeby pomóc wyjąć kwiaty z samochodu. Starosta odwrócił się do samochodu, pochylił po kwiaty. Jednocześnie usłyszał huk wystrzału i poczuł smagnięcie bólu w plecach. Upadł. Huk powtórzył się. Jedną ręką wczepił się w drzewiczki samochodu, drugą usiłował wyszarpać pistolet. Ale wtedy zza krzaków wysunęła się niewyraźna, zamazana sylwetka. Lufa pistoletu dotknęła prawie głowy starosty. Powtarzające się huk i błyski. Ciemność.

BYLA w tym czasie w Jaworze grupa ludzi, którym starosta Adam Bystry-Bykowski zaważał. Pracowali w różnych instytucjach „powiatowego szczebla”, na różnych, częściowo kierowniczych stanowiskach. Zmówili się, żeby starostę utrudzić, nie pasował im ze swoją AL-owską przeszłością i działalnością w Polskiej Partii Robotniczej do planów, jakie mieli dla swoich poczyną. Ułożyli kilka donosów, zbierali podpisy na petycjach. Wydawało się, że dopiegi swego: starostę zawieszono w czynnościach. A że zjechała do Jawora komisja z Warszawy, zbadała wszystkie zarzuty i stwierdziła, że są wyssane z palca, złośliwe. Bystry-Bykowski podjął swoje czynności oczyszczony z zarzutów. Wtedy ktoś ze zgranej paczki rzucił myśl: sprzątnąć. Jedni byli za, inni przeciw. Człowiek, który był najwyższy z nich stanowiskiem, odradził im morderstwo, zakazał nawet myśli o tym. Dwu było innego zdania. Na co dzień pełnili swoje obowiązki, działali nawet społecznie, ba, udało im się zostać członkami PPS, i to członkami władz powiatowych, ale dalej szukali otązji. Wreszcie uznali, że okazja

ZEZNANIA naocznych świadków. To się tak mówi: „naocznych”, choć ciemno było i niewiele można było zobaczyć. Kuzyn starosty: Wieczorem przyszedł do krewnego, ale przed domem zatrzymał go jacyś dwaj uzbrojeni mężczyźni, wylegitymowali, wypytali i kazali szybko odejść. Kuzyn, kilkunastoletni chłopak, usłuchał nakazu. Kierowca — Niemiec: Kiedy usłyszał pierwsze strzały, rzucił się na ziemię. Nikogo nie widział, leżał po drugiej stronie samochodu. To uratowało mu może życie. Jak usłyszał oddalające się szybko kroki, zaczął wzywać pomocy. Siu-sarz, wracający z pracy: Był dość daleko. Słyszał huk wystrzałów, widział ich błysk. Potem ktoś wołał „Hilfe!”, więc pobiegł. Razem z kierowcą podnieśli starostę, ale na pomoc było już za późno.

1	2	3	4	5	6	7	8
	9						
10	11			12			13
14			15		16		
17				18		19	
		20			21		
22	23	24				25	26
27		28		29			
30			31		32		
		33					
34					35		

PIONOWO:
1 — rozmieszka
2 — imię męskie
3 — zając
4 — sposób zarabiania
5 — słynne uzdrowisko w Belgii
6 — strefa
7 — suzy do zamocowywania lin na statku
8 — oblicz
11 — początek ustępów w tekście
13 — dużo małych domków, a w nich pozytywne owady
15 — funkcja trygonometryczna
18 — glinokrzymian sodu
21 — miejsce pierwszej bitwy Wywizji im. T. Kościuszki z Niemcami
22 — wybitny austriacki reżyser filmowy („Opera za trzy grosze”, „Ostatni akt”)
23 — najlepszy z najlepszych
25 — nierozstrzygnięty mecz
26 — naszyjnik z pereł albo drogich kamieni

POZIOMO:
1 — szklana osłona na lampę
5 — przystawiony skapiec
8 — płyn do pielęgnacji włosów
10 — ukraińskie imię męskie
12 — port czarnomorski
14 — niedoszły pilot, którego pochłonięto morze (w piśmowni oryginalnej)
16 — pożywka drobnoustrojów
17 — brzoń palna
18 — autor trylogii „Przed potopem”
20 — petrograficzna odmiana węgla
22 — kolor w kartach
24 — nie paka i nie walizka
27 — nasilenie choroby
29 — wychowawca Nerona
30 — woły, krowy, cielęta
32 — płytki zalew
33 — sławny włoski kompozytor (1732-1808), opera „Cyrulik sewilski”
34 — przebrzydła droga
35 — przed obuwia „Em-Zet”

SOBOTA — 7. XI.
7.45 — Sprawozdanie z defilady i manifestacji z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej. 9.55 Geografia dla klas VI. 10.25 Złoty kluczyk — film radz. 16.45 Kształcenie postawy koleżeńskiej w grupie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Program tygodnia. 17.20 Film „Dziwy przyrody”. 17.35 Złoty kluczyk — baśń filmowa. 18.50 Pegaz. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Błkitny ogień — program rozrywkowy z Moskwy. 22.00 Wiadomości. 22.10 Heleń i mężczyźni — film francuski.

NIEDZIELA — 8. XI.
12.10 Konc. Wielkiej Orkiestry. 13.00 Świat, obyczaje i polityka. 13.30 Chwila wspomnień — rok 1962. 14.00 TV Kurs Rolniczy. 14.55 Twoje książki. 15.30 Niedzielną Biesiadą. 16.15 20 lat później — film dok. 17.05 Ludzie i zdarzenia — reportaż film. 17.20 Film. 18.15 Z piosenką i tańcem przez kraje przyjaźni — program z Wrocławia. 18.50 Wielka gra — teleturniej. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Kwadrans recenzena. 20.45 Ewakuacja — film radz. 22.25 Sportowe niedziela.

PONIEDZIAŁEK 9. XI.
9.45 „Dom w którym żyjemy” — film fab. prod. radz. 11.55 Program dla szkół. 17.00 Wiadomości. 17.05 Młs z okienka. 17.20 Szkoła wynalazców. 17.35 Rocznic Rewolucji Październikowej. 18.05 Wielokropek. 18.20 W 40 rocznicę NPK. 18.50 Zreab — film radz. 19.30 Panorama — progr. lok. z Wrocławia. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Tak się zaczęło — film dokument. NRD. Wiadomości.

Wtorek 10. XI.
16.45 TV Kultura. 17.00 Wiadomości. 17.05 Opowieści z dzieł. 17.05 Co warto zobaczyć. 17.25 Wyprawy telewizyjnych przyjaciół. 17.55 „Pióro i miecz” — film serijny. 18.20 Tele-echo. 18.50 Prezentujemy młodych. 19.20 Czwartak — zmiana — maszyn robotniczy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Teatr TV. 21.05 68 — Nietętny. 21.15 Wszelchnia TV.



PIĄTEK — 6. XI.

CO? GDZIE? KIEDY?

Kalendarzyk imprez sportowych

LEGNICA

8. XI. Stadion sportowy WKS Kabewiak, ul. Bieleńska. Godz. 14.30 — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A Kabewiak — Piast.

Mecz koszykówki RKS Dzieciarz — AZS Wrocław. Godz. 11. Sala sportowa Technikum Spożywczo, ul. Wrocławska.

9. XI. LDK (sala nr 37) godz. 19 — rozpoczęcie indywidualnych mistrzostw miasta na rok 1964/65 w kategorii kobiet, seniorów i juniorów

ZŁOTORYJA

7. XI. Spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej Górnik Złotoryja — Pogoń Pieszyce. Godz. 18, sala POSTIW.

Pokaz akrobatyki sportowej w wykonaniu drużynowego mistrza NRD — repr. Drezna oraz członków kadry narodowej Polski — gimnastyków sekcji LZS Jawor. Godz. 18. Sala Powiatowego Domu Kultury.

8. XI. Górnik Złotoryja — Po-

lonia Świdnica — spotkanie w tenisie stołowym. Godz. 12, sala POSTIW.

BOLESŁAWIEC

8. XI. Rozpoczęcie turnieju siatkarskiego drużyn męskich o Puchar Przechodni PKKFIT. Początek o godz. 10.30.

CHOJNOWA

8. XI. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy C Chojnowianka 1b — LZS Polkowice. Godz. 14, boisko KS Chojnowianka.

WOJCIESZÓW

8. XI. Orzeł Wojcieszków — Chojnowianka — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Boisko KS Orzeł — godz. 14.

LUBIN

8. XI. Górnik Lubin — Warta Raciborowice, mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Godz. 14. Stadion Miejski.



Jeszcze tylko trzy tygodnie oglądać będziemy mecze piłkarskie na boisku. Pod koniec miesiąca zespoły zaczną korzystać z zasłużonego odpoczynku.



Czy wskrzeszą piękne tradycje?

Zmiany w Zarządzie RKS Dzieciarz

PANUJĄCA od kilku lat nie najlepsza atmosfera zarówno w łonie samego Zarządu RKS Dzieciarz, jak i w poszczególnych sekcjach zmusiła w końcu Rady Zakładowe dwóch największych przedsiębiorstw dzieciarskich w Legnicy do zajęcia się uzdrowieniem stosunków w Klubie.

Poszerzone zebranie Zarządu z udziałem sympatyków klubu, sekretarzy komitetów zakładowych PZPR oraz przewodniczących rad zakładowych i robotniczych odbyło się przed tygodniem w Międzyzakładowym Klubie „Merkury”. Zebranie prowadził przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów im. H. Sawickiej Marian Kołodziej.

Zebrań z ożywieniem dyskutowano o wielu sprawach. Poruszone były m. in. problemy gospodarki finansowej, organizacyjnej i wychowawczej. Wszyscy doszli do wniosku, że klubowi za mało interesował się MKKFIT, że niektórzy działacze też nie najlepiej pracowali.

Uczestnicy zebrania postanowili

udzielić pełnej rehabilitacji takim działaczom jak T. Kierat i E. Szmama, którzy przed dwoma laty wskutek różnych intryg pewnych działaczy zrezygnowali z pracy społecznej w sporcie.

Na posiedzeniu tym uzupełniono również dotychczasowy skład Zarządu. Prezesem RKS Dzieciarz został wybrany Tadeusz Kierat. Edwardowi Szmali powierzono funkcję skarbnika. Ponadto do Zarządu weszli M. Staszewski, W. Kieba, W. Kokot, W. Urbanowicz, M. Kołodziej, Grzebiński, Karwowski, Gajdzis, Kosiak, Strenkiewicz oraz Wierzbowski, Palij, Pieszkowski, Gołębiowski i Bitner.

Powyższy skład zarządu posiada wszelkie dane — głównie ofiarne i pełnych zapala członków — aby nawiązać do starych, pięknych tradycji. Aby najstarszemu klubowi w Legnicy przywrócić miano najlepszego w Zagłębiu.

Ze swej strony szczerze tego życzymy nowo wybranemu zarządowi.

312 uczestników

V Powiatowej Spartakiady w Lubinie

Imprezę tę można nazwać śmiało ze wszech miar udaną. Nie tylko dlatego, że zgromadziła na starcie rekordową ilość uczestników. Głównie ze względu na sprawną organizację w przeprowadzaniu poszczególnych imprez i rozrywek (w tej chwili jeszcze trwają rozgrywki w siatkówce).

W tym roku również zastosowano klasyfikację osobną dla szkół, osobną dla zakładów pracy i kół LOK. Wśród szkół największą ilość punktów zdobyła Zasadnicza Szkoła Zawodowa z Chocianowa — 106 pkt. Na drugim miejscu znaleźli się lekkoatleci Zasadniczej Szkoły Budowlanej LPBM Księgarnie — 104 pkt. Trzecie miejsce zdobyło Technikum Górnicze Lubin — 99 pkt.

W klasyfikacji zakładów pracy i kół LOK pierwsze miejsce zajęła ekipa Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych — 162 pkt., drugie Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi — 149 pkt., trzecie Oddział Samobrony LOK Parchów — 146 pkt.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji indywidualnych otrzymali złote, srebrne i brązowe

Wystartowali pingpongści

Dzieciarz — Górnik Lubin 6:3

W pierwszym spotkaniu mistrzowskim pingpongści Dzieciarza zmierzali się z drużyną Górnika Lubin. Mecz wygrali legnicy — 6:3. Punkty zdobyli: K. i T. Parylakowie — 4, dwa w grze podwójnej i dwa w grach pojedynczych oraz Paszkiewicz również dwa punkty.

Zespoły wystąpiły w składach: Górnik — Janusz, Sobotkiewicz, Gmur, Gmerek, Dzieciarz — K. Parylak, T. Parylak, M. Paszkiewicz, Sz. Fis.

Dwa efektowne zwycięstwa na zakończenie sezonu



Człowiek szachista Zagłębia — kandydat na mistrza krajowego — Stefan Fluder.

Najlepszy zespół szachowy Zagłębia — drużyna LDK — zakończył rozgrywki w lidze wojewódzkiej. Legniczanie nie przegrali w ciągu rozgrywek ani jednego spotkania. Ostatnie dwa mecze zakończyli efektownymi zwycięstwami nad bardzo groźnymi zespołami Śnieżka Kamienna Góra i Wrocławianka. Pierwsze spotkanie wygrali nasi szachiści w stosunku 7,5 do 0,5 pkt. zaś drugie 6,5 do 1,5 pkt.

Drużyna LDK występowała w składzie: Lutosław Manasterski, Stefan Fluder, Władysław Welna, Lubosław Manasterski, Witalis Nikitin, Holowiak — junior, Natalia Welnowa.

medale oraz dyplomy honorowe, zaś zwycięzcy drużynowi nagrody rzeczowe.

A oto garść ciekawszych wyników:

Lekkoatletyka (kobiety — juniorki): 60 m — Lidia Różycka (LO) — 9,2 sek., 100 m — Stanisława Czarna (LO) — 14,0 sek., 500 m — Janina Kubinkiewicz (LO) — 1,37,4 min., skok w dal — Teresa Pilat (szkoła nr 2) — 3,91 m, skok wzwyż — Krystyna Bębnowska (szkoła nr 1) — 125 cm, pchnięcie kulą — Stanisław Dłużyczka (LZS Mieroszów) — 8,37 m.

Mężczyźni: skok wzwyż — E. Żodkiewicz (Technikum Górnicze) — 150 cm, skok w dal — A. Pilat (LO) — 5,95 m, trójskok — R. Domino (ZSG) — 11,63 m, rzut oszczepem — M. Misztal (LZS) — 45,82 m, pchnięcie kulą — E. Żodkiewicz (TG) — 11,09 m, rzut dyskiem — A. Grzebiń (LZS Chocianów) — 31,85 m, 100 m — Z. Dłużyczka (LZS Mieroszów) — 11,8 sek., 200 m — Z. Dłużyczka — 25,9 sek., 400 m — K. Masal (FUM Chocianów) — 55,7 sek., 1500 m — K. Masal — 4,49,4 min.

W zawodach piłki ręcznej szkół średnich pierwsze miejsce zdobyło Liceum Ogólnokształcące Lubin, drugie Zasadnicza Szkoła Górnicza. W turnieju piłki ręcznej szkół podstawowych wśród chłopców najlepszą okazała się drużyna Szkoły nr 2 Lubin, wśród dziewcząt Szkoła Podstawowa z Żabicy.

Turniej piłki nożnej trampkarzy wygrała drużyna szkoły podstawowej im. M. C. Skłodowskiej z Lubina.

Wyniki konkurencji strzeleckich i ostateczne rezultaty turnieju siatkówki podamy w następnym numerze.

Tylko jedna niestety!

Po ośmiu spotkaniach w klasie B

Wielu kibiców zastanawia się nad tym jak DOZPN rozwiąże sprawę awansu drużyn B-klasowych. Skoro bowiem powiększona zostanie III liga, skoro z klasy A uzyska aż cztery drużyny awansu to zgodnie z prawami logiki do klasy A powinny wejść dwie drużyny.

Tymczasem nie z tego. Do klasy A awans uzyskuje tylko jedna drużyna. Z tym wszakże, iż uregulowana zostanie sprawa spadku drużyn z tej klasy.

A oto pozostałe — kilka podaliśmy w poprzednim numerze — wyniki ósmego kolejki spotkań mistrzowskich: Stal Gromadka — Jaworzanka 1:1, Pogoń Świerawa — Piast Bolków 3:0, Warta Raciborowice — Stal Chocianów 3:0, Odra Malczyce — Polonia Środa 4:0.

AKTUALNA TABELA:

Górnik Złotoryja	8	16	40:6
Warta Raciborowice	8	14	30:7
Górnik Lubin	8	14	24:15
Pogoń Świerawa	8	8	22:17
Polonia Środa	8	8	18:17
Odra Malczyce	8	8	14:21
Dzieciarz 1 B	7	7	11:11
Stal Chocianów	8	5	12:17

Jaworzanka	8	4	9:17
Piast Bolków	8	4	13:26
Stal Gromadka	8	4	11:30
LZS Zebrzydowa	7	2	7:26

NOWINKI KOLARSKIE

Na zakończenie obfitego w sukcesy sezonu legnicki kolarze brali udział w dwóch ciekawych imprezach. W wyścigu o Puchar Wydawnictw Spółdzielczych w Dzierżoniowie Jerzy Spychała wygrał w grupie zawodników z III licencją sportową. Grzegorz Szumakowski w wyścigu głównym zajął 4 miejsce.

Kolarze nasi startowali również w Krajowych Mistrzostwach Polski w Warszawie. W kategorii juniorów Jerzy Spychała zajął 4 miejsce, a Franciszek Sadanowicz 12. W wyścigu seniorów Grzegorz Szumakowski uplasował się na 13 pozycji.

Krystyna Misztal najwyszczególniejsza

Po mistrzostwach szkół rolniczych

Przez dwa dni na stadionie sportowym w Chojnowie lekkoatlety 11 szkół rolniczych ubiegali się o tytuły mistrzów Dolnego Śląska. Z Zagłębia startowały reprezentacje dwóch szkół: Technikum Rolniczego z Chojnowa oraz Technikum Ekonomicznego CRS z Legnicy. Bardzo dobrze spisali się lekkoatleci Chojnowa, którzy w ogólnej punktacji zajęli drugie miejsce. Wśród dziewcząt Chojnowo uplasował się na drugim miejscu, Legnica na trzecim.

Najlepszą zawodniczką mistrzostw była niewątpliwie uczennica TE z Legnicy Krystyna Misztal, która od-

niosła zwycięstwo w skoku w wyż — 1,38 m, w pchnięciu kulą 9,96 m oraz zajęła 4 miejsce w skoku w dal wynikiem 4,40 m. Z innych wyników osiągniętych przez dziewczęta

Pierwsze zwycięstwo uczniów Bolesławca

Drużyna piłkarska SKS przy Technikum Górniczym Rud Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w Bolesławcu rozegrała pierwszy mecz z cyklu mistrzostw okręgu szkół średnich. Jednostka Technikum spotkała się na boisku BKS-u z zespołem Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu. Po ciekawej grze spotkanie wygrali piłkarze Technikum 1:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Poloczek, Maciejewski i Grabek po jednej. Strzelcem jedynej bramki dla LO był Dąbkiewicz.

Następny mecz eliminacyjny jednostka z Bolesławca rozegra z zespołem Zasadniczej Szkoły Odzieżowej z Legnicy.

należy wymienić: I miejsce Głogowicz — Chojnow — w rzucie oszczepem — 29,25 m, Dusterheft — Legnica — w rzucie dyskiem 27,02.

Wśród chłopców dobre lokaty zajęli tylko chojnowianie. Zawada wygrał bieg na 1000 m w czasie 2:50,2 min. a Rokosz triumfował w oszczepie wynikiem 43,07 m. Freb był drugi na 100 m — 11,6 sek. Drugie miejsce w trójskoku zajął Peron — 12,45 m.

Jeśli wyniki osiągnięte przez młodych lekkoatletów mogą zadowalać, to absolutnie nie można tego powiedzieć o stronie organizacyjnej imprezy. Skocznie nie były w ogóle przygotowane, brak było tak podstawowego sprzętu jak grabie czy łopata. Organizatorzy nie zapewnili również obsady sędziowskiej. Wystarczy wspomnieć, iż przedstawiciel Rady Wojewódzkiej LZS Nowak musiał sam prowadzić niektóre konkurencje.

A swoją drogą ciekawi jestem czym w okresie poprzedzającym imprezę zajmowali się przedstawiciele Rady Powiatowej LZS w Złotoryi.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Zakładów Dzieciarskich „Milana” w Legnicy na nazwisko Stanisława Kaczmarek. G-31094

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Przedsiębiorstwo Linii Kablowych w Warszawie na nazwisko Maria Pawełczak. G-31095

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez PKP Oddział Legnica na nazwisko Henryk Górecki. G-31096

ZGUBIONO świadectwo szkolne wydane przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Aleksandra Niedźwiadowicz. G-31097

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 6/64/65 wydaną przez Kurs Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów w Legnicy na nazwisko Anna Leżyńska. G-31092

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum i Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Irena Wasiliewicz. G-31099

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Władysław Zaboitny. G-31100

PRZYBLAKAŁ SIĘ czarny nieduży pies. Właściciel proszony jest o zgłoszenie się: Legnica — ul. Świerczewskiego 117/2. G-35091

ZAMIEŃIŁ etat z mieszkaniem w Domu Wczasów Dziecięcych w Szklarskiej Porębie na pracę w szkole podstawowej w woj. wrocławskim (najchętniej w Legnicy). Oferty składać w Redakcji. G-35002

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Energetyczne w Legnicy na nazwisko Tomasz Zasowski. G-35003

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Leszek Jaworski. G-35004

ZAMIEŃIŁ mieszkanie w Lubaniu Śląskim, ul. Kopernika 44 m. 11, dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, na podobne w Legnicy. Oferty składać: Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Legnicy. G-31098

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Poltak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski. RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Błuski, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).

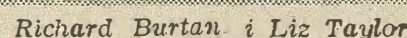
ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczty. Reklamów nie zamawiających redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-4/9

WIADOMOŚCI

Nr 45 (397)



EKSPERCI finansowi w NRF głowią się nad wymyśleniem nowych podatków. Ostatnio polem ich działania stało się jedno z najstarszych rzemiosł świata uprawiane przez „Córy Koryntu”.

Ekspertzy wyliczyli, iż dochody dwudziestu tysięcy oficjalnie w Niemczech Zachodnich zarejestrowanych prostytutek

wynoszą rocznie ponad pół miliarda marek. W samym Frankfurcie nad Menem i Monachium dochody tych „panienek” wnoszą miesięcznie sześć milionów marek. W sprawie tej zapadł ostatnio wyrok najwyższych władz finansowych. Głosi on, że wszelkie dochody uzyskiwane za prestytucji muszą odąd podlegać opodatkowaniu.



ALEKSANDER Czeszn-
kow, kapitan zbiorników
ca „Bieźstraszny” kursu-
jącego po Woldze, pływa już
na statkach rzecznych od 46
lat. Pochodzi on z rodziny ka-
pitanów wołańskich. Zarów-
no jego dziadek, jak i ojciec
pływali na tym szlaku, a teraz
i jego syn jest kapitanem jed-
nego ze statków. Łącznie
kapitanowie Czesznokowowie
przeplawiali jako kapitanowie
210 lat.

JAK podaje francuskie czasopismo „Nouvelles Can-
dide” generalny dyrektor
zakładów samochodowych Citroen wygrał podczas jednego
wieczoru w kasynie 42 mln
franków.

W tym samym czasie robotnicy zatrudnieni w tych zakładach żądali podwyżki płac.

Ostatnio dyrekcje domów gry we Francji ogłosiły, iż wstęp do kasyn będą mieli odąd również robotnicy o ile oczywiście będą nienagannie ubrani. Jak widać demokracja robi we Francji olbrzymie postępy. Wychodzi się tam chyba z założenia, iż w tej sytuacji robotnicy nie będą się domagać podwyżki płac, skoro prawdziwa fortunę mogą zdobyć przy zielonym stoliku.

RZĄD USA jest wyraźnie niezadowolony z rosnącej wymiany handlowej między Japonią a Kubą. Amerykanie zagrozili nawet cofnięciem pewnych kredytów. Rząd

japoński oświadczył z kolei, iż głównym artykułem eksportowym Japonii jest tuńczyk, którego trudno zaliczyć do kategorii towarów o strategicznym znaczeniu.

W TOKIO przebywała 10-osobowa delegacja stolicy Meksyku. Za 4 lata ten kraj będzie organizatorem Igrzysk. Już teraz jednakże Meksykańczycy ostrzegają wszystkich, że pod względem wyposażenia technicznego następna Olimpiada nie dorówna obecnej. Rząd Meksyku nie może sobie bowiem pozwolić na wydatkowanie 3 miliardów (!) dolarów na organizację Igrzysk, jak to uczynili Japonczycy.

18 LETNIA Polka Irena Kirszenstein stała się rewelacją tokijskich Igrzysk. Nie brak opinii, że Kirszenstein będzie w przyszłości wielką indywidualnością światowej lekkiej atletyki, równą największym sławom tej dyscypliny sportu. Trener rekordzistów świata w skoku w dal Angielki Mary Bignal twierdzi np., iż pierwszą ko-

biętą, która w tej konkurencji przekroczy „zaczarowaną” granicę 7 metrów — będzie właśnie Polką.

UPRZEJMÓŚĆ japońskich kelnerów jest zdumiewająca. Jeden z dziennikarzy zachodnich próbował różnych sposobów, żeby wywołać chęć by grymas niezadowolenia obśługującego go kelnera. Ale nawet kiedy „udało” mu się rozlać kufel piwa, kelner zaczął tak gwałtownie przeproszać gościa, że ten, w ostateczności przed jakimś dramatycznym harkiri chciał go pocieszyć napiwkami. Wówczas dopiero się zaczęło Japończyk, gnąc się w ukłonach i broniąc rękami i nogami przed wzięciem mu pieniędzy, oświadczył zdziwionemu dziennikarzowi, iż przyjmowanie napiwków jest szersze z przepisan... olimpijskim.

WIELKĄ atrakcją londyńskiego ZOO jest Chi-Chi niedzwiedź z bardzo

WIELKĄ atrakcją londyńskiego ZOO jest Chi-Chi: niedzwiedź z bardzo rzadkiego gatunku Panda. Ostatnio dyrektka ZOO stwierdziła, że Chi-Chi wyraźnie tęskni za samcem. Tych ostatnich jest na całym świecie 8 sztuk. W pekińskim ZOO 8 a jeden w moskiewskim. Ponieważ jak dotąd korespondencja z pekińskim ZOO w sprawie załogowania miłosnych cierpień Chi-Chi nie przyniosła rezultatów zwrócono się do Moskwy. Tam wykazano pełne zrozumienie życiowych potrzeb uroczącej Pandy.

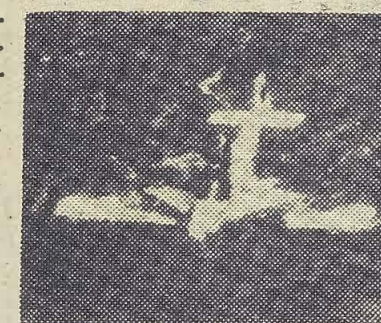


SIEDEMNASTOLETNIĄ Natasa Pyne jest drobną, łagodną blondynką. Cechy zewnętrzne mogą jednak cza-

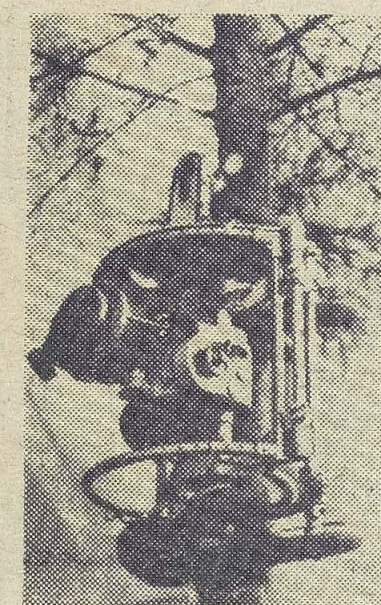
Uprowadzona Natasza „roz-
kłada” z dużą werwą nawet
najgroźniejszych wilków mor-
skich.

W ASKIMFIORDZIE, na zachodnim wybrzeżu Szwecji, między wyspami Valö i Risö, powstanie podwodny „cementarz” samochodowy. Będą tam dostawiane staty ry, z którymi nie wladono co poczaj, jako ze huty kupuja na zlom tylko niektore wybrane marki samochodowe. Przedzielstwo eksploatacyjne podwodny „cementarz”

ma zamiar pobierać opłatę w wysokości 50 koron za uwolnienie właścicieli starych samochodów od kłopotliwych wraków. Całe przedsięwzięcie najbardziej raduje szwedzkie władze rybackie, gdyż tego rodzaju podwodne „cementarze” są idealnym miejscem schronienia dla ryb i sprzyjają rozwojowi rybołówstwa.



nie posuwa się w kierunku wierzchołka po drodze obcinając wszystkie gałęzie. Po dokonaniu tego wraca po gładkim pniu na dół. Ścięcie drzewa jest już dziecinną igraszką.



W SZWAJCARII skonstruowano maszynę znakomicie ułatwiającą pracę drwali. Urządzenie samoczyn-

W SZWAJCARII skonstruowano maszynę znakomicie ułatwiającą pracę drwali. Urządzenie samoczyn-



POSTANOWILI za wszelką cenę mieć syna. Wynikiem tego życzenia jest dwanaście córek. Małżeństwo Chaffour z Andover (USA) pragną ponoć mimo to dorobić się męskiego potomka.

POSTANOWILI za wszelką cenę mieć syna. Wynikiem tego życzenia jest dwanaście córek. Małżeństwo Chalfour z Andover (USA) pragną ponoć mimo to dorobić się męskiego potomka.